Nr. 173 We Lwowie, Niedziela dnia 27. Lipca 1884. Rok XXIII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 złr. — Miesięcznie 2 złr.
Do Prus i Rzeszy niemieckiej . . [illegible]
Francji . . [illegible]
Belgji i Szwajcarji . . po 7 złr. 50 ct.
Włoch, Turcji i księstw Nad. . .
Serbii . . [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. [illegible] Dukes, 1. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, 1. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kuklinski w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 26. lipca.

(Pismo p. [illegible]ka. — Półurzędowa enuncjacja w sprawie regulacji wód. — Wiadomości z Warszawy. — Nowe „sztuczki" Moskali. — Sprawa mandatu hr. Schönborna skończona. — Bąk o cofnięciu wyprawy Kroatów do Pragi.)

„*Die Ziele der modernen Hydrotechnik*" pod tym tytułem pojawiła się we Wiedniu broszura, z której sprzedaży dochód przeznaczony jest na rzecz powodzią dotkniętych na Szląsku i w Galicji, pochodząca wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ze sfer bliskich rządowi. Celem tej publikacji jest oznaczyć dążności teraźniejszego ministerstwa w sprawie regulacji wód. Autor broszury powiada pomiędzy innemi: „O ogólnej reformie w sprawie postępowania przy regulacji wód obecnie nie może być mowy. Potrzeba narazie ograniczyć się do tych wniosków i planów, które ministerjum rolnictwa ogłosiło już w zakresie budownictwa wodnego i melioracyj. Jakkolwiek bowiem godne są uznania usiłowania, podejmowane w tym kierunku przez ministerstwo rolnictwa, to przecież nie stoją one w żadnym stosunku do wielkości zadania, które w najbliższych dziesiątkach lat przypadnie nam do spełnienia. Rząd posiada prawdopodobnie świadomość swojego zadania, lecz oderwane i niedostateczne przedsięwzięcia jego w tym przedmiocie są właściwie tylko próbkami niezmiernie [illegible] stronami, ażeby Rząd państwa, złożonej przeważnie z jurystów, nie sprzeciwił się „sztuczkom" [illegible]. Wskutek tego nie opierają się także przedkładane izbie projekta na jednolitym planie. Co postępowanie rządu jest może rozsądne, lecz projektowane tą metodą postępowanie ma znaczenie tylko półśrodków. Jakie zaś szkody zrządziło pozbawione wszelkiej energii i bezmyślne zachowanie się ministerjów poprzednich w założeniu i rozwoju naszej sieci kolejowej, nie jest teraz tajemnicą nietylko dla ludzi fachowych, lecz nawet i dla laików. Lecz nieskończenie gorsze skutki dla rozwoju ekonomicznego rozwoju państwa musi wywołać postępowanie bez planu wobec wielkich zadań regulacji wód i melioracyj. Chodzi tu o rzecz, która zmienić musi całą powierzchnię wielkiego państwa!"

Dz. Polski otrzymał następujące pismo do ogłoszenia:

„Szanowny panie redaktorze! W numerze 171. *Dziennika Polskiego* korespondent krakowski w sprawie szkód powodzią zrządzonych, zapowiada dla mnie rolę, która wymaga sprostowania.

Nie tak nie mogę się zająć rozdawnictwem pieniędzy rządowych pomiędzy dotkniętych powodzią, raz, że ani suma 800.000 złr., ani żadna inna nie jest do mojej dyspozycji oddana, a nadto rozdawnictwem tego rodzaju zajmuje się nie marszałek krajowy, lecz namiestnictwo. Zresztą ludności powodzią dotkniętej rząd może przyjść w pomoc dostarczeniem zarobku przy robotach publicznych, pewny też jestem, że sumy 800.000 złr. na proste tylko rozdawnictwo nie wysyłałby.

Słowem nie mógł rząd przeznaczyć na [illegible] krajowych, całych [illegible] milionów z funduszów [illegible] Rada państwa przeznacza, dotąd nie jest [illegible] wiadomo, ani sejm, ani Rada państwa nie [illegible] nie postanowiły. Na podstawie więc, który dotąd nie istnieje, niczego w kwestji regulacji rzek tej chwili zarządzić nie można.

Z głębokim szacunkiem
Marszałek *Zyblikiewicz*.

Lwów d. 25. lipca 1884."

* * *

Dziennik Posn. otrzymał następującą korespondencję z Warszawy pod datą 23. lipca, której ważniejsze ustępy:

W tej chwili, po wypuszczeniu osób chwilowo uwięzionych, pozostaje w cytadeli aresztowanych 53 nihilistów, samych tylko Moskali. Do kategorji pierwszej, tj. czasowo uwięzionych, należą między innymi sędzia pokoju ks. Meszczerski i prokurator sądu okręgowego Czyczerin. Ostatni, aresztowany o godzinie 5. z rana, tak się wyląkł, iż przez całą drogę nic nie mówił, wciąż się tylko żegnając.

Bardowski zażywał jak najlepszej opinii i jako człowiek i jako sędzia. Między sądownikami cieszył się uznaniem i przyjaźnią. W czasie rewizji w jego mieszkaniu kilku sędziów pokoju przybyło dla odebrania od Bardowskiego jego kancelarji sędziowskiej, przy czem znaleźli się z całą względem niego względnością. Sam zaś Bardowski zachował krew jak najzimniejszą. Na zapytanie, co go skłoniło do uczestniczenia w knowaniach nihilistycznych, miał odpowiedzieć: „Cóż chcecie, czy może, żebym służył dynastji Romanowów? Już za wiele znosimy od niej hańby i niewoli."

Aresztowania obecne, od pierwszej chwili aż po dzień dzisiejszy, obejmują tylko nazwiska moskiewskie. Powtarzam to z naciskiem umyślnie dla tego, że właśnie w tej chwili zgromadzono w cytadeli wszystkich socjalistów, zamięszanych w zeszłorocznej sprawie Wardyńskiego, i że z tego powodu nieświadomi mogą łączyć ze sobą aresztowania obecne z aresztowaniami zeszłorocznemi.

W r. z., jak wam w swoim czasie donosiłem, aresztowano kilka osób na podstawie materjałów, znalezionych w papierach, które Wardyński zostawił w jednym ze sklepów na ulicy Bielańskiej. Z tego powodu wszczęła się sprawa dotąd nie rozstrzygnięta. Od paru tygodni jest ona na ukończeniu i w tym to właśnie celu zebrano w cytadeli osoby w niej zamięszane. Tu należą Wardyński, Marczewski Zdzisław, Popławski i panna Jentys z instytutu maryjskiego. Nazwisk tych żadną miarą nie można łączyć z akcją obecną. Należą one do tych utopistów niepoprawnych, którzy od czasu do czasu występują na bruku warszawskim, by wkrótce dostać się z niego do cel cytadeli.

W liczbie 53 uwięzionych nie ma ani jednego Polaka. Z tego tytułu Moskale tutejsi wyprowadzają nawet pomyślne dla Polaków wróżby w czasie pobytu cara w Warszawie. W myśl tych przypuszczeń jeden z wyższych urzędników moskiewskich odezwał się w gronie poufnem: „wy Polaki oczeń szczastliwy" (wy Polacy bardzoście szczęśliwi)!

Przytaczamy szczegóły powyższe bynajmniej nie dla tego, ażebyśmy mogli uwierzyć na chwilę w możność ziszczenia się wróżb podobnych, lecz jedynie dlatego, że szczegóły te dowodzą najwymowniej, iż do spisku czy sprawy Bardowskiego Polacy nie należą wcale, a sprawa ta jest wyłącznem dziełem Moskali.

Wiadomość o aresztowaniu Bardowskiego Warszawa przyjęła obojętnie.

Silniejsze wrażenie niezadowolenia wywołała w Warszawie wiadomość, że aresztowanie „nihilistów — Moskali i wykrycie jakiegoś tajemnego spisku" nie wpłynie na odłożenie pobytu cara w Warszawie. To też kto może ucieka z miasta, by uniknąć wszelkich następstw nieprzyjemnych, jakie pociągnąć musi podobna wizyta „niebezpieczna". Komedja wiernopoddańcza, jaką władze nieomieszkają urządzić carowi, nikogo nie nęci, podczas gdy na odwrót pobyt carski narazi wielu na nieprzyjemności i ambaras z policją.

* * *

Któżby wymyśleć mógł coś komiczniejszego, nieprawdopodobniejszego, jak to że Moskwa agituje republikańską ideą naddunajskiej federacji, i że car ma stanąć na czele tej republiki jako protektor. A jednak wszystko jest możebne, i zaborczy absolutyzm nie przebiera w środkach aby dojść do celu.

Neue fr. Presse podając tę wiadomość dodaje od siebie, iż car jako protektor republikańskiej idei byłby najdziwniejszem zjawiskiem. Zapewne, ale cóż jest niemożebnego dla bizantynizmu, opartego na paradoksie, a łamiącemu wszelkie prawa zdrowej logiki? Że Moskale popierają wśród południowych Słowian kierunki radykalne, mieliśmy przykład na Serbii i na Bułgarji. Dlaczegożby nie mieli popierać idei republikańskiej, rozumie się, nie szczerze, aby podkopać rządy, a ludy południowo-słowiańskie wziąć pod swój protektorat, t. j. uczynić je zupełnie zależnemi od rozkazów Petersburga? Ta naddunajska federacja ma się składać z Rumunii, Serbii, Bułgarji, Bośnii i Hercegowiny. Ale co na to powiedzą królowie Karol i Milan, co książę Aleksander, co wreszcie Austrja? Wygląda to wszystko bardzo awanturniczo! Co do Rumunii to Moskwa miała zawrzeć tajny układ z opozycją na następujących warunkach: opozycja będzie popierać bezwarunkowo politykę zagraniczną Moskwy, a ta natomiast dołoży wszelkich starań do obalenia ministerstwa Bratiana. Ajenci moskiewscy biorą żywy udział w Bukareszcie w zabiegach opozycji.

* * *

Z pierwszego dnia rozprawy nad mandatem hr. Schönborna podnosimy, że zabierali głos sami tylko prawie Czesi, ale członek środkowców, hr. Podstatzky postawił wniosek, aby cały akt wyborczy napowrót odesłano do komisji weryfikacyjnej dla dalszego, gruntownego zbadania, i dodał, że w razie odrzucenia tego wniosku, on z swoimi towarzyszami politycznymi usunie się od głosowania. Ten wniosek i to oświadczenie były dowodem, że lewica nie ma za sobą środkowców na każdy wypadek, — wszakże tembardziej zatryumfowała *Nowa Presse* z powodu, że po usunięciu się frakcji hr. Podstatzkiego od głosowania, tem pewniejszą będzie większość lewicy za unieważnieniem mandatu. Dodała zresztą, że drugi odłam środkowców będzie głosował z lewicą, a trzeci z Czechami.

Wszelako argumenta, jakie zwłaszcza Czech Fanderlik przytoczył przeciw wnioskowi lewicy (o unieważnienie), były tak drastyczne, że nawet część lewicy oprzeć się im nie mogła. Tak n. p. w Bzencu (Bisenz) wyborca Przerovsky, mający dom pod l. 306, płaci 64 złr. podatku. Sprawozdawca lewicy wziął 64 jako numer domu, a ponieważ dom tego numeru należy do Tellera, odmówiono Przerovskiemu prawa głosowania! Jakoż p. Chlumetzky uwinął się, i nazajutrz, wczoraj postawił wniosek, w dzisiejszym telegramie podany, a zbliżony do wniosku Podstatzkiego. I napróżno tryumfowała *Nowa Presse*, — owa większość lewicy rozbiła się, i wybór hr. Schönborna nie został unieważnionym. Uchwalono to, czego sprawozdawca lewicy, Weeber właśnie się obawiał, odroczenie wyboru, i uchwalono jednomyślnie, tj. nawet Weebery i Sturmy za wnioskiem Chlumetzkiego ostatecznie głosowali.

* * *

Pogłoska, że z powodu serdecznego przyjęcia Madiarów w Pradze, Kroaci zamyślają zaniechać zamierzonej wyprawy swojej do teatru czeskiego, była najwierniejszym bąkiem, puszczonym w obieg przez warjacką frakcję Starcewicza. Właśnie w skutek tej pogłoski zebrał się komitet wyprawy, i stanowczo uchwalił, że pociąg teatralny do Pragi odejdzie z Zagrzebia d. 3. sierpnia.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków 25. lipca.

(*h*). Były tu trzy wypadki symptomatów cholerycznych, ale przebieg miały pomyślny i zakończyły się pomyślnie. Sanitarna komisja wojskowo-cywilna rozwiją nadzwyczajną czynność. Mieszkańcy zaufani w skuteczność użytych i zaleconych przez nią środków zapobiegawczych, z całym spokojem gotowi są spotkać groźnego nieprzyjaciela.

Tak brzmi sprawozdanie tejże komisji. I to wszystko prawda. Śmiertelność okazała się najmniejszą, jaka tylko była w ciągu całego roku, a wśród ludności niema ani śladu trwogi. Ale czy rzeczywiście wszystko uczynione, co można było uczynić? Stanowczo odpowiadam — nie. Zrobiono wiele tylko w stosunku do tego, co było, nie zaś do tego, co być powinno. Porównawszy stan obecny czystości ulic z dawniejszym, trzeba uznać gorliwość i dobrą wolę władz sanitarnych Ale mimo wszystkich ich zabiegów miasto nasze (a było ono zawsze bodaj czy nie najczyściejszem ze wszystkich miast galicyjskich) dalekiem jest od tej czystości, jaką przedstawiały miasta np. francuskie przed pojawieniem się epidemii tulońskiej, a więc przed zarządzeniem nadzwyczajnych środków ostrożności. A jednak epidemia tam szerzy się Cóż dopiero może być u nas, gdzie połowa zarządzeń komisji pozostaje martwą literą, których wykonanie pozostawiono dobrej woli stróżów i właścicieli domów. A jaka to jest dobra wola, może się każdy przekonać.

(Opis nieczystości opuszczamy, bo to rzecz pism krakowskich a nie lwowskich; pr. r)

Jeźli tak się dzieje w sercu miasta, to cóż się dziać musi w bocznych ulicach i na przedmieściach? Ojcowie miasta zamiast zawiązać się w jakiś komitet nieustający, któryby odbywał bezustanne od domu do domu rewizje i pod osobistą odpowiedzialnością właścicieli i stróżów przypilnował wykonanie zarządzeń komisji sanitarnej — wolą układać plany, kto w przyszłej Radzie zastąpi obecnego prezydenta, komu oddać intratny syndykat miejski, a komu poruczyć syndykat w kasie oszczędności. Rząd zaś, jak każdy się spodziewa, skorzysta z przysługującego mu prawa, i wobec zagrożonego życia mieszkańców, rozciągnie najsurowszą kontrolę nad wykonaniem policyjno-sanitarnych przepisów. Jakoż istotnie rząd interweniował, i w plakatach rozlepionych po ulicach zagroził, że „dalszym środkiem zaradczym będzie podciągnięcie wykonania służby egzekucyjnej magistratu pod bezpośrednią ścisłą kontrolę przez ustanowienie w tym celu osobnych funkcjonarjuszów rządowych, ewentualnie oddanie im kierownictwa odnośnego departamentu magistratu." Ale czytelnik myli się, jeźli mniema, że ta groźba ma co wspólnego z pomienionemi potrzebami ludności. To plakat nie sanitarny, ale upomnienie od dyrekcji skarbowej we Lwowie, grożące interwencją rządową magistratowi, jeźli w ciągu dwóch miesięcy nie wytęży najenergiczniejszych środków w celu ściągnięcia zaległych podatków. Zważywszy, że te dwa miesiące będą właśnie decydującemi w rozwoju nadciągającej od Zachodu epidemii i będą potrzebowały użycia „najenergiczniejszych" środków w tym kierunku; zważywszy, że czas obecny jest najcięższym po świeżo przebytej katastrofie powodziowej (która przecież i Kraków dotknęła, a której następstwa i z jego strony wymagają ofiarności), możeby wypadało dać na teraz pokój tego rodzaju wezwaniom, bo wygląda to tak, jak gdyby rząd jedną ręką ofiarując pomoc 800.000 złr., drugą chciał ją odbić na tychże samych mieszkańcach potrzebujących pomocy.

Dziś o godz. 6. wieczorem posiedzenie komitetu dla przyjęcia pobratymców naszych — czeskich „Sokołów", których dwaj delegaci przybyli dziś do Krakowa. Odwiedziny Sokołów czeskich nastąpią nie d. 15. sierpnia, jak pierwotnie zapowiedziano, ale 10. sierpnia. Pobratymcy nasi przybywszy na dworzec, w pochodzie przez miasto z muzyką na czele i w towarzystwie lwowskich Sokołów, tudzież konnych tutejszych Krakusów udadzą się najpierw do ratusza, aby tam uroczyście w osobie prezydenta miasta powitać gród Jagielloński. Koncert ich muzyki odbędzie się wieczorem dla 10.000 ludzi w ogrodzie Miejskim, położonym naprzeciw ogrodu Strzeleckiego.

Warszawa d. 22. lipca.

(*M.*) Po dłuższej nieobecności powróciwszy do Warszawy, zastałem ją wzburzoną aresztowaniami, wynikłemi ze sprawy odkrycia rzekomego spisku. Powiadam: rzekomego, nikt dotąd bowiem nie jest w stanie orzec stanowczo, co mianowicie udało się odkryć żandarmerji tutejszej tak w mieszkaniu aresztowanego sędziego pokoju Bardowskiego jak u innych wplątanych w tę sprawę osób. Pogłoski przeto, rosnące w olbrzymie rozmiary, są conajmniej nieugruntowane. Pewnikiem jest tylko, że sędzia Bardowski należał do moskiewskiej partji przewrotu, że z partją tą łączyły go zdawna związki już w Moskwie i że o niego opierali się przybywający ztamtąd socjaliści, z pośród których ostatecznie przybyło do niego dwoje ludzi (kobieta i mężczyzna) z Petersburga.

O sędzin Bardowskim wiedziano zdawna tu ogólnie, że występował publicznie w towarzystwach z ostrą przyganą dla tutejszych reprezentantów rządu, że niejednokrotnie publicznie zwał ich „worami" (złodziejami) i niejeden ostry, zjadliwszy sarkazm rzucał w oczy przedstawicielom władzy — uważano go tu jednak więcej za pesymistę i malkontenta istniejącego porządku rzeczy, niż za spiskowca. W ostatnich dopiero czasach policja petersburgska wpadła na trop działalności jego tutaj, i w skutek jej doniesień nastąpiło aresztowanie Bardowskiego.

Co do bezpośredniej przyczyny aresztowanie tego, obiegają tu najrozmaitsze pogłoski. Opowiadano sobie, że na sądach miał on wypadkiem zamienić paltot z jednym z pokątnych doradców czy adwokatów nawet, że w paltocie tym były włożone kompromitujące go listy, i że ten, w czyje ręce wpadły, miał go zadenuncjonować. Pogłoska ta wszakże jest najkompletniej fałszywą; wszystkie wskazówki bowiem co do aresztowań nadchodzą z Petersburga i całą też listę spiskowców czy agitatorów przysłano gotową tutejszym władzom bezpieczeństwa z Petersburga. Szczęściem pośród niej niewielu jest Polaków, jak o tem miałem sposobność przekonać się osobiście. Nie tak z aresztowanymi; pośród nich znajdują się i Polacy, dzięki systemowi, który do odpowiedzialności zwykł pociągać i tych, co z wskazanym przez wyższe władze stali w jakichkolwiek stosunkach; ci wszakże, skoro okaże się ich nieświadomość w całej sprawie, odsiedziawszy czas jakiś w cytadeli, prawdopodobnie zostaną wypuszczeni.

Samo aresztowanie Bardowskiego nastąpiło nagle; podczas posiedzenia sądu zjawił się oficer żandarmerji pośród publiczności, tak spokojnie wszakże, że nie budził zupełnie podejrzenia; prócz niego w sali było jeszcze dwóch żandarmów. Ci wyszli za sędzią z posiedzenia, towarzyszyli mu zdala w drodze z sądu do restauracji, doką uddał się na obiad, gdzie też weszli za nim, a następnie odprowadzili go do mieszkania.

Nieprawdą jest, aby Bardowski usiłował odebrać sobie życie, owszem przyjął on aresztowanie z najwyższym spokojem, którego najlepszą próbką stanowić może to, że kiedy już z cytadeli przyprowadzono go, aby papiery urzędowe zdał w ręce wyznaczonej komisji, żegnał się najspokojniej z urzędnikami swego biura, dziękował im za gorliwą pracę z nim przez ciąg jego urzędowania, a zwróciwszy się do sekretarza swego, dodał: „Pierwszy mój list z katorgi będzie do panów."

Wogóle u podwładnych i tych, co mieli z nim do czynienia, pozostawia Bardowski żal i wspomnienie uczciwego człowieka. Natomiast pośród swoich kolegów nie liczył on bynajmniej wielu przyjaciół, dzięki temu może, że postępowanie jego mało licowało z ich postępowaniem w ogóle, i że zjadliwy jego sarkazm niejednokrotnie dał im się we znaki. Owego dnia, kiedy przyprowadzony z cytadeli zdawał swe papiery, przystąpił doń jeden z najznakomitszych okazów tej wielce ciekawej korporacji mirowych sędziów, p. Kalenin, słynny z nadużyć i szpiegostwa, dając wyraz tej niechęci. „Przyznaj pan — ozwał się on — że działalnością swoją przyniosłeś pan wstyd nam wszystkim." — „Wam? — odparł Bardowski — panu chyba nie, boć nie zechcesz pan identyfikować siebie ze mną, który cierpię dla idei; pan mógłbyś w najlepszym razie siebie zestawić chyba z tymi złodziejami, co siedzą na Pawiaku." *) Śmiała ta uwaga, wypowiedziana wobec całego grona sądowników i żandarmów, najlepiej dowodzi swobody i spokoju, z jakim Bardowski los swój przyjął.

O innych aresztowaniach, które to pociągnęło za sobą, pisano wam już, jakkolwiek niepodobna notować liczby ofiar tu, gdzie wszystko odbywa się po cichu, gdzie wszystkie ślady zaciera się najzręczniej. W mieszkaniu jednego z aresztowanych, Osterhoffa, znaleziono drugą drukarnię tajemną.

Cały charakter odkrytego związku ma najzupełniej moskiewskie piętno, mimo najlepszej chęci przeto nawet niepodobieństwem byłoby zrzucić tu odpowiedzialność za ruch ten na Polaków. Ale cóż jest niepodobieństwem w oczach tych, którzy zwykli wszędzie dopatrywać „polskiej intrygi?" Warszawianie pocieszają się jedynie w tej mierze okolicznością, że cała ta sprawa wypadła za świeżych rządów naczelnika żandarmerji, jen. Brooka, który cieszy się opinią prawego człowieka, i że przeto nie zechce on skorzystać z tej okoliczności, aby usposobić niechętnie jeszcze dla Polaków sfery

*) Pawiak, jest to kryminalne więzienie w Warszawie

Dnia 26. czerwca 1884.

Astronomowie, zbrojni w teleskopy,
Bóg wie gdzie spieszą na uczone zjazdy
I jabym spieszył gdzieś do polskiej szopy,
Lecz tylko śladem Chrystusowej gwiazdy.
Gdybyż ta gwiazda, gdyby promień Boski,
Gdybyż to anioł rozpostarty w niebie!...
Woda zalewa i grody i wioski
Opływa, chłonie i garnie pod siebie.
Z oblicza ziemi jakiś Bóg nas zmywa,
I łza już wysokie i łza już nie spływa.
Po cóż więc spieszyć, by gasnące oczy
Napaść widokiem zniszczenia i zgonów?
Dłoń przeznaczenia jak piasek nas toczy,
Nie dość jednostek — trzeba jej miljonów,
I nie jednostki miecie, lecz narody,
Tu wyciągnięta nad pochmurne wody.

Jeszcze po jednej niewymownej klęsce
Pierś nie nabrała powietrza oddechu,
Jeszcze ryk słyszę wrogiego nam śmiechu,
I chwałę, którą witają zwycięzcę,
Nad kim? nad Polską, nad wieszczem, co [kona
Starzec, wtrącony w ciemne zgniłe mury;
Jeszcze się wznoszą bolejące łona —
Potop niosące już nadchodzą chmury,
I cała ziemia okrywa się grobem.

A głód i nędza w suche kości pleszcze!..
O! wielki Boże rozprawże się z Jobem,
I jak przed wieki, daj się słyszeć jeszcze...
Bo jeśli milczeć będziesz, kto uwierzy,
Kto na twój ołtarz dań złoży przyjemną?

Trupem przed Tobą cały naród leży,
I woła: Boże! rozpraw-że się ze mną!
A tu nic... cisza... i tylko rybitwa
Nad dziecka leci płynącą kolebką;
Milczy spokojne, nasycone niebo,
W łono niecznie spłynęła modlitwa.
Więc duch w rozpaczy, obłąkane zmysły,
A w głowie zamęt, w piersiach niema trwoga;
Duchy zniszczenia w powietrzu zawisły,
I grzmią i szumią: Otóż nie ma Boga!..

Ziemia ta zwie się pustynią w przestrzeni,
Nie świat roślinny, lecz trup się zieleni,
I w górę patrzą trupy tkniętych morem
We cześć powietrza, stojącą otworem,
A gwiazdy cieką, promienie wciąż rzucać
I wietrzyk ciągnie, spokój ich zakłócać.
To niechże lilja kielich łez wyleje
Na polskie zgony, na polskie nadzieje!

Nad domów szczyty i nad świątyń krzyże
Potop się wznosi bałwanem i pianą,
Językiem piekła fundamenta liże,
Nad spadającą pies gdzieś wyje ścianą;
Łódka pomyka omdlałemi wiosły,
Fale ją w biegu porwały, uniosły.

Widziałeś ludzi klęczących na stryehu,
Ich wyciągnięte ku niebiosom dłonie?...
Woda nad nimi przeszła już po cichu,
Wiry i piany i ruchome tonie.

W schronienia, zmarłych rozchylone zwłokom,
W otwarte groby z szumem fala spada;
Oddajcież zwłoki lecącym potokom;
Ostatni zmarli, o! biadaż wam, biada.
Niebo wam grobów schronienia zazdrości,
Płyńcież, przeklęte braci moich kości!
Taką uciechę śród światów pustyni
Z was biedne kości, Ojciec sobie czyni,
Jeśli wy Ojca, nie trafu zrządzeniem!
Cieszcie się, piekło wita was zniszczeniem,
Wita was otchłań dobrodziejstwem cieni,
Nicością wieczną bądźcie pozdrowieni!

Więc *in excelsis* głosy się rozwiodą:
„Odgadnij miłość moją pod zniszczeniem,
Błędy ja wasze czyszczę czystą wodą,
A krwią zbrodniarzy zetrę i płomieniem,
Nie jasne fale dziennego zalewu,
Na tych ja puszczę miotłę mego gniewu.
Nad wód zalewy polska arka spłynie,
Oliwną różczkę ptak przyniesie światu.
Nie zginie, słuchaj, naród twój nie zginie;
Z nowego szczytów zejdzie Araratu,
I w świat poniesie powieść mojej sławy,
Nad gruzy fortec, pałaców i trawy."

J. Lenartowicz.

POGADANKA.

(Ja nihilista, ty nihilista, wszyscyśmy nihiliści! — *Neue fr. Presse* z przeproszeniem.... zgłupiała. — Kubanów nikt nie bierze, ani nikt nie daje. — Z wystawy obrazów. — Gusta orjentalne.)

No! zalała nam też ta *Neue Presse* sadła za skórę — zalała! Czego a czego, ale tak niespodziewanej nominacji na nihilistę nie spodziewałem się wcale! Widocznie, iż tytuł i charakter nie c. k. i nieuprzywilejowanego, przybocznego nihilisty J. carskiej Mości należy do posad honorowych, kiedy nominacja może najść człowieka, który się niczem nihilistycznem społeczeństwu nie zasłużył, i który nigdy o posadę nihilisty nie kompetował. Zatem jesteśmy wszyscy, którzy tylko po polsku mówimy — nihilistami, może tajnymi radcami nihilistów? Mało to nas, zwyczajanych śmiertelników, ostatecznie obchodzi, ale biedny ten p. dyrektor policji, biedna drużyna jego trabantów! Być policjantem i dowiedzieć się nagle, że się siedzi w gnieździe nihilistycznem, to coś podobnego, jak wierzyć w zakaźność cholery i otrzymać wiadomość, że sąsiad dostał cholerycznych kurczów. Zarówno ubolewać należy nad całą Europą! Od czasu kiedy *Neue fr. Presse* naszą nihilistyczną nominację całemu wszechświatu ogłosiła, boję się zaglądać do którejkolwiek gazety, bo przeczuwam, że strach powikłał wszystkie sprawy, że zebrani na konferencji londyńskiej omdleli, że Bismarkowi ostatnie trzy włosy na głowie jeżem stanęły, że na kilkunastu giełdach wybuchł krach a wszystkie bakcylusy choleryczne ze strachu cholery dostały.

Wnioskowanie, iż Europa łaskawej nominacji *Nowej presy* nie uwierzyła — bardzo jest niepewnem. Świat lubi dać się za nos wodzić blagierom, szczególnie wtedy, jeżeli blagier wygłasza swoje tezy z efronterją — nie chcę powiedzieć z bezczelnością. Moskal tylko nie poszedł na lep i słyszałem, że najwyższe sfery urzędowe moskiewskie pokiwały na jej insynuację głowami i wyrzekły dobitne bardzo słowo: *Krugom durak!* Europa jednak mogła uwierzyć. Trybunał opinji publicznej — naturalnie w odróżnieniu od trybunałów sądowych! — nadzwyczaj jest stronniczym, kiedy chodzi o współczesny socjalizm lub co gorsza o nihilizm.

W pewnych czasach są ludzie na punkcie pewnych znowu rzeczy bardzo łatwowierni. W okresach ruchliwych przejawów politycznych, można pod pierwszym lepszym pozorem, na podstawie lada jakiego, choćby błahego podejrzenia, rozłączyć się z głową. W czasach znowu, kiedy Europa zatrwożona dynamitem, zagłuszona trzaskiem nitrogliceryny i pankracyny, zacznie już niebawem podejrzewać niewinny a wesoły strzał wylatującego pod sufit korka szampańskiego i dosłuchiwać w nim huku zleconej zniszczeniem miny, — biada posądzonym o nihilizm! W tych czasach nie ma co żartować z oskarżeniem wobec tak stronniczego trybunału

wyższe, jakby to uczynili na jego miejscu niezawodnie inni jego poprzednicy. Natomiast sędziów mirowych wszystkich oddano pod nadzór tajnej policji.

W dniu wczorajszym jenerał Tołstoj wezwał do siebie redaktorów wszystkich pism, żądając od nich „dobrowolnej" piśmiennej deklaracji, że wszystkie, wpływające na rzecz powodzią dotkniętych składki, złożą do rozporządzenia komitetu, który z ramienia rządu począł już z wielką paradą pośród uroczystych przyjęć i bram tryumfalnych objeżdżać klęską powodzi dotknięte okolice Sandomierza. Redaktorowie nasi przecież stanowczo oświadczyli jednomyślnie, że zgodzić się na to żadną miarą nie mogą, podając za przyczynę, że ofiarodawcy częstokroć stawiali różne specjalne warunki i wskazówki, które uwzględnić należy, a których niezawodnie nie uwzględniałby komitet. Na oświadczenie to pan jen. Tołstoj odpowiedział im, że skoro nie godzą się na propozycję dobrowolnie, w przeciągu dwóch dni otrzymają rozporządzenie, nakazujące im zastosować się do obecnie wyrażonego życzenia.

Wobec tej alternatywy na przyszłość opadają ręce, do pomocy biedniejszym braciom wyciągnione, redaktorzy pism zaś, których rolę rozporządzenie takie redukuje do roli urzędnika pośredniczącego w zbieraniu składek, zamierzają w przyszłości uchylić się od tego nieobywatelskiego już obowiązku i nie ogłaszać przyjmowania składek.

O przyjeździe cara wciąż tu mówią, a za prawdziwością tych pogłosek przemawiają różne przygotowania i odnowy pałaców carskich. Warszawa wszakże, jak się zdaje, nie będzie głównym punktem oparcia dla carskiego gościa, który głównie zamieszkać ma w Skierniewicach. Czy skłaniają go do tego widoki bezpieczeństwa, czy też idzie w tem tylko za radą Katkowów i Pobiedonoscewów, którzy w Polakach dopatrują się zawsze najniebezpieczniejszego buntowniczego żywiołu, któremu car chce tym sposobem okazać całą niechęć — niewiadomo. Chodzą też pogłoski o zamierzonem spotkaniu się cara z którym z arcyksiążąt austrjackich, za czem przemawiać mogłaby ta okoliczność, że wydane instrukcje co do środków ostrożności i obsadzenia kordonem wojska po obu stronach plantów kolejowych, rozciągnąć nakazano aż do Granicy.

Sprawa Grajuerta, owego ucznia jednego z tutejszych gimnazjów, o której pisaliście swego czasu, wzięła smutny obrót. Nieszczęsny jej bohater drogo odpokutować musi studencką swywolę, wywieziony bowiem został do Nowgorodu.

Artykuł „Nordd. Allg. Ztg." i odpowiedź „Germanii".

Wczoraj podaliśmy krótką wzmiankę o sygnalizowanym telegraficznie artykule *Nordd. Allg. Ztg.*, zarzucającym nam, iż „polska intryga" chce poróżnić Moskwę z Niemcami nawet w sprawach azjatyckich, i w kilku słowach daliśmy temu artykułowi odprawę. Dzisiaj możemy podać cały tekst *Norddeutscherki* ku wiecznej pamięci i zbudowaniu czytelników. Artykuł ten brzmi:

„Panslawistyczny *Swiet* w jednym z ostatnich swych numerów twierdzi, że niemiecka polityka usiłuje robić Moskwie trudności w Azji. Oskarżenie to *Swiet* tem stara się uzasadnić, że wskazuje na *Germanię*, jako niemieckie pismo, które kilkakrotnie ostrzegało Anglię od zamachów Francji i Moskwy na Indje.

„Trudno przypuścić, żeby redaktor *Swietu*, który się dziś nazywa Komarowem i miał być raz oficerem, w dobrej wierze sądził, że oświadczenia *Germanii* mogą uchodzić jako wyraz opinii publicznej Niemiec. Z drugiej zaś strony trudnoby było temu panu przytoczyć jakieś niemieckie pismo — *Germania* za takie uchodzić nie może (?!) — którebydało do poznania, że cywilizacyjne zadanie Moskwy w Azji lekceważy, albo pragnie wywołać starcie między Anglią a Moskwą.

„Jeżeli się nie mylimy, to moskiewska końcówka nazwiska Komarów jest rzeczą nową, a ten co nazwisko to nosi jest z pochodzenia Polakiem (!) W tym wypadku byłoby wytłómaczonem, że należy on do chóru, który daje wyraz polsko-jezuickiej niechęci do zgody między Niemcami a Moskwą. Polskie stronnictwo wywrotu od najuboższego szlachcica, aż do jezuickiego kardynała, potrzebuje dla swoich celów, aby stosunki między Moskwą a Niemcami było naprężone, groźne, i rychłe zerwanie zapowiadały. Są to rzeczy wiadome. Dla orjentowania jednak musimy jeszcze dodać, że trudno będzie tej partji znaleźć niemieckie dzienniki, któreby jej w tej robocie dopomogły. Będzie się musiała zadowolić poparciem, jakiego jej udzielą polsko-jezuickie organa, i nie uda jej się nadużyć do swych celów opinii publicznej Niemiec."

Na to odpowiada *Germania*:

„Polacy odpowiedzieli już ze swej strony na zarzut, jakoby spekulowali na wojnę między Niemcami a Moskwą. Jeżeli *Nordd. Allg. Ztg.* uważa jezuitów jako dosyć złośliwych, by prowokowali wojnę, to powinnaby im przynajmniej przypisać tyle rozsądku, iż wyszukaliby starcie, któreby dla nich było korzystniejsze niż wojna między Niemcami a Moskwą. Co do *Germanii*, ta nigdy nie taiła się z tem, że „kulturę" i „cywilizacyjne zadania" Moskali wprawdzie za nic uważa, ale że pokój z naszym wschodnimi sąsiadami uważa jako bardzo pożądany, i stara się utrzymać go, póki to możliwe. Przytem *Germania* nie jest dość naiwną, aby myślała, że w Moskwie miłość ku Niemcom i chęć pokoju piramidalnie urosła po nad wszelkie panslawistyczne tendencje, a że jesteśmy w tem korzystnem położeniu, iż nawet w najdalszych stosunkach z rządem nie pozostajemy, przeto najmniejszego nie mamy obowiązku dla miłego pokoju zabawiać się w polityczną obłudę. I nadal też korzystać będziemy z prawa nazywania po właściwem imieniu tego, co się dzieje w europejskiej Moskwie i jej azjatyckich posiadłościach. To samo zamyślała *Germania* przed 10 laty, kiedy Moskwa jeszcze uważaną była za najlepszego naszego przyjaciela, Austrja zaś za wątpliwego sąsiada, taksamo przed 5 laty, kiedy wiatr się odmienił, a Austrja spotkała się ze strony naszej polityki z dawną życzliwością, Moskwa z dawną nieufnością; i taksamo też będziemy dalej postępować w naszym przedmiotowym sądzie o rzeczy, nie narzucając się zmiennej grze zawodowej dyplomacji z naszą asystencją, która ani jest potrzebną, ani też wymagać jej nie można.

„Co do rzeczy samej to postępy Moskwy w Azji środkowej i polityka Francji w delcie tonkińskiej tak są jasne, że szkoda tracić słów na określenie ich znaczenia. *Nordd. Allg. Ztg.* sama w swoim „Przeglądzie zagranicznym" mówiła nieraz o ich doniosłości.

„Największy nawet Moskal będzie musiał nam przyznać, że oceniamy Moskali trafniej i sprawiedliwiej, aniżeli *Nordd. Allg. Ztg.* naszych współobywateli polskiej narodowości. Potrzeba na to półurzędowej zawziętości przeciw Polakom i katolicyzmowi, aby takie halucynacje uważać za prawdę, a raczej udawać, że się w nie wierzy. Co zaś do „polskiej partji przewrotu" odsyłamy *Nordd. Allg. Ztg.* do sprawozdań o najnowszych planach zamachu w Warszawie, które jednogłośnie zapewniają, że Polacy w tem udziału nie brali."

Nowy ustęp z dziejów Unii.

Słusznie podnoszono z rozmaitych względów, i poza obrębem ściśle religijnym, jubileusz błog. Duklana — ale zamało uwydatniono najważniejszą, dziejową stronę tej uroczystości — uroczystości prawdziwie ludowej, bo brały w niej udział wszystkie stany i wszystkie naszego ludu odłamy, bo Polacy, Rusini i Niemcy, a nawet pośrednio i żydzi. Czego nie dokazała żadna wspólność rasowa, polityczna, ekonomiczna, terytorjalna — dokazał ubiegły właśnie tydzień dukiański. Piękna, cudowna to zapowiedź dla przyszłości, daj Boże, najbliższej! Na dzisiaj atoli wagę tego obchodu widzimy w czem innem. Morderstwo Unii w Lubelskiem i Podlaskiem trwa dotąd, ale już nie jest ostatnim dziejów onej ustępem — tym jest właśnie tydzień poprzedni.

Co to jest Unia? Unia, to łączność z kościołem rzymskim, z którego łona wyszła cała nowoczesna cywilizacja, do którego wprost lub pośrednio odnoszą się wszystkie jej najwyższe nabytki. Unia, to łączność z kościołem rzymskim, który strzeże od despotyzmu w najstraszliwszej postaci, bo od łączenia wszechwładzy świeckiej z wszechwładzą duchowną. Unia pozostawia narodom wschodniego obrządku w całej pełni prawo używania swego języka, a świeckim narodów tych warstwom najwznioślejsze prawo odprawiania chwały Bożej pospołu z księdzem i diakonem, — w łączności z kościołem rzymskim, w Unii nie byłby lud bułgarski tak gwałconym, jak przez biskupów i księży patrjarchatu carogrodzkiego, którzy nabożeństwo w obcym, greckim języku odprawiali. Unia, to łączność narodów obrządku wschodniego z całym światem Zachodu, który od Europy przez Amerykę sięga do Australii a przez Afrykę do Indyj. Unia, to udział bezpośredni w niedolach, ale i w niezmiernych błogosławieństwach, w obłędach, ale i w postępach tego zachodniego świata, który pod względem świeckim niezadługo tak ogarnie całą ziemię, jak ją pod duchownym coraz szerzej i głębiej ogarnia kościół katolicki. Unia, to łączność wschodnich ludów słowiańskich, więc i Rusi, nietylko z Polakami, ale i z Czechami, Horwatami, Słowieńcami, zgoła z najwyżej rozwiniętemi plemienia słowiańskiego latoroślami. Unia żadnemu narodowi nie odbiera i najdrobniejszej właściwości jego cech i krasy, a w jeden żywy łańcuch wiąże z wszystkiemi, wyliczonemi powyżej potęgami, w jeden łańcuch pracy i — praw i — przyszłości; otwiera wszelkie skarby i siły oświaty i swobody ducha, która jedyną dziś pewną rękojmią wolności politycznej, gdzie już ta wolność panuje, i jedyną pewną rękojmią uzyskania tej wolności dla niewolnych. Unia, to najsilniejsza dla narodów i sumień broń przeciw zdeptaniu przez Moskwę i moskwicizm!

Jak żywy to łańcuch, widzimy już z tego, na który patrzymy, faktu, że gdy pod uciskiem świeckim we Włoszech, Francji, Niemczech, Belgii, katolickie duchowieństwo owych krajów się ocknęło z ospałości, i niezmierne sił zasoby odczuwa w swojem łonie, żywszy prąd obudził się i w naszem duchowieństwie łacińskiem, który między innemi objawiony w takzwanych misjach, biegnąc dalej zaczyna poruszać do czynności misyjnej duchowieństwo także nasze unickie. Dotychczas jeden zakon katolicki rozwinął w sobie ducha misyjnego — dzisiaj występuje w te szranki świątobliwego współzawodnictwa już zakon drugi — bo uroczystość jubileuszowa błog. Duklana odbyła się przeważnie w formie misyjnej, a całą owego częścią misyjną, i to ze świetnem powodzeniem zajęli się współbracia jubilata, OO. bernardyni. Wzmoże się przeto duch misyjny w kraju w obrębie kościoła łacińskiego, a zatem wzmoże się i w duchowieństwie unickiem, — byle tylko dzieło to pożyteczne wszędzie było prowadzone w duchu szczerze apostolskim, i zawsze w czasie takim, aby lud nie był odrywany od niezbędnej pracy gospodarskiej!

Nie koniec na tem! Przebieg tego jubileuszu był najjawniejszym protestem przeciw posądzaniu całego duchowieństwa, i ludu unickiego o schizmę i o prawosławie. Nie pomogły piorunowania gazet ruskich i ruskich, nie pomogły zajadłe agitacje moskiewsko-szyzmatyckie — ani też lud ani duchowieństwo unickie złamać nie dały się. Tysiączne procesje, gromadą i luzem, nawet z za kordonu tłoczył się lud ruski do nabożeństw, kazań misyjnych, do spowiedzi i komunji w tutejszym kościele OO. bernardynów, chociaż nie pomni, jaką Duklan był tarczą od niewoli tatarskiej i od rąk wiarołomnych jego współplemieńców, Kozaków, którzy lud ruski w jasyr biorąc, Tatarom go sprzedawali. Duchowieństwo zaś unickie, które z biedą kooperatora serdecznie pracowało w pocie czoła pospołu z duchowieństwem łacińskiem, wiedzione wiarą i dążeniem do świętego bł. z Dukli był gorliwym szerzycielem Unii.

Potomek owych Ormian szyzmatyków, do których także we Lwowie kazał Duklan, ks. arcybiskup Isakowicz z Lwowa ... wną podnosił: „Dzisiaj, w 400 lat po zgonie błog. Jana z Dukli, obchodzimy uroczyście tę jedność, do której od nas nawoływał!" W istocie cieszyć się tu, i był główny uroczysty obchód Unii, a przez to i festyn Zachodniego świata.

A nawet Rzym polski, nawet Kraków nie zdołał się poszczycić taką imponującą co do liczby uczestników i rozmaitości ludów procesją podczas niedawnej koronacji Matki Boskiej na Piasku, jaka była zeszłej niedzieli procesja popołudniowa w Dukli. W tej dukielskiej procesji przed i za trumienką z kośćmi Duklana postępowali także lud ruski, bractwa ruskie, duchowieństwo ruskie, wraz z infułą ormiańską i łacińską postępowała mitra ruska — i wielostronnie lud ów wybuchnął płaczem radości i zachwytu, gdy trumienka owa weszła w takim tryumfie do kościoła. Zaprawdę! Lepiej to natchnienie Boże, tryumf Unii — bo wszędzie cerkiew ta była ostatnią, która jeszcze mocą swoich praw staropeglianych trwała przy prawosławiu, a jej wszystkie dyecezje greckiego obrządku przyjęły były Unię!

Akt ten tysiącznym owocem rozkrzewi się w umysłach Rusinów — ale wypada go też zaznaczyć na kartach przyszłych dziejopisów Unii!

Ziemie polskie.

Towarzystwo kredytowe ziemskie królestwa Polskiego podało było do ministerstwa spraw wewnętrznych projekt przepisów opracowanych o wydawaniu przez to Towarzystwo pożyczek na nieruchomości miejskie. Cyrkularz jenerał-gubernatora warszawsk. do gubernatorów wydany, że minister spraw wewnętrznych nie uważa Towarzystwa kredytowego ziemskiego za właściwą instytucję do udzielania pożyczek na nieruchomości miejskie, lecz zakładanie instytucji kredytowych dla pojedynczych miast uważa za możebne, z tym jednakże warunkiem, aby ich działalność była zupełnie odrębna i niezależną od Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Sprawa ta żywo obchodzić może właścicieli domów, gdyż w przyszłej mogącej zawiązać się instytucji kredytowej, przy dzisiejszych okolicznościach, znaleźliby ważny czynnik ekonomiczny.

Warszawski Dziennik podał dosłownie przemówienie jenerała Żurowa, przy rozdawaniu zapomóg z owych 200,000 rs. dla dotkniętych powodzią. Przemówienie jenerała najlepszym jest komentarzem jak rząd carski dla swych celów wyzyskuje.

Oto jest przekład przemowy Żurowa:

„Z woli najjaśniejszego pana przypadła mi zaszczytna rola rozdania w imieniu jego cesarskiej mości najmiłościwiej ofiarowanego wsparcia z powodu klęski zrządzonej przez wylew Wisły. Jestem przekonany, że głęboko cenicie tak szczodrą łaskę, i że zawsze będziecie się starali okazać się godnymi tak miłosiernej jego opieki. Zrobiłem wszystko co odemnie zależało, aby najwyżej ofiarowane wsparcie rozdzielić, o ile można sprawiedliwie, między miejscowości dotknięte powodzią, kierując się wszelkiemi zebranemi dotychczas wiadomościami i tym względem, że najmiłościwiej ofiarowana suma powinna być nie wynagrodzeniem za poniesione przez każdego z was straty, ale tylko pomocą dla tych, którzy wskutek tego znaleźli się w najtrudniejszem położeniu. Życzę gorąco, aby ślady nieszczęścia, które was dotknęło, zatarły się jak najprędzej i ażeby na zawsze pozostało pobożne wspomnienie o szczodrej łasce, okazanej wam przez najj. pana".

Cholera.

Z Tulonu donoszą iż studenci z Montpelier objęli służbę przy ambulansach. Admirał Kranz oddalił spowiednika okrętowego Maestratiego, który obawiając się spowiadać chorych na cholerę, symulował chorobę.

W Arles zmarło 12 osób na cholerę, w Marsylji zaś osób 48.

Z Paryża piszą d. 22. t. m.: Minister handlu wydał do wszystkich prefektów cyrkularz, w którym reguluje środki profilektyczne przeciw cholerze.

Rozporządzenia ministra oparte są na zasadach, powziętych przez *Academie de medecine*.

1. Kwarantanny lądowe są we Francji zupełnie bezskuteczne.
2. Desinfekcje podróżnych i ich pakunków przedsiębrane na dworcach kolejowych są niepotrzebne i illuzoryczne.
3. Na większych stacjach kolejowych powinni znajdować się zawsze lekarze, którzyby porażonym cholerą przejezdnym udzielali doraźnej pomocy.
4. Do najskuteczniejszych i najważniejszych środków profilaktycznych należą te, które każdy prywatny człowiek w własnym domu zarządzić powinien. Obowiązkiem władz gminnych jest czuwanie nad odosobnieniem chorych, nad desinfekcją bielizny, sukień, pokoi mieszkalnych i. t. d. jednem słowem nad tem, aby środki higjeniczne w całej rozciągłości były zastosowane.

Cyrkularz ten nie rozwiązuje zupełnie kwestji stanowczego pokonania epidemji. Prefekci nie będą dopiero teraz wiedzieli, jakich środków właściwie imać się mają.

Jak donoszą z Tryestu, postanowiła rada sanitarna rzymska rozciągnąć kordon wzdłuż austrjackiej granicy. Jeneralny konsulat austrjacki w Genui zawiadomił urząd morski, że wedle doniesienia prefektury, tamtejszy stan zdrowotny jest jak najlepszy a o istnieniu epidemii ani mowy nie ma.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 26. Lipca

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze południowo-zachodnim mieliśmy dzień pogodny; około 10. godz. wieczorem błyskało się na zachodzie północnym. Najwyższa temperatura dnia wczorajszego była 27_9°, najniższa dziś w nocy 15_5° C. W nocy pokryło się niebo chmurami. Wilgoć powietrza nie jest wprawdzie znaczna, lecz obawa słoty nie minęła.

Przy wietrze zachodnim i temperaturze średniej lipca, powietrze wilgotne, niebo zamglone, pogoda niepewna.

* **VII. posiedzenie plenarne lwowskiej Izby handl. i przemysł.** odbędzie się w poniedziałek d. 28. lipca 1884 o godzinie 6. wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej.

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** Towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta we Lwowie, odbędzie się w sobotę d. 2. sierpnia b. r. o godzinie wpół do 7. wieczorem w sali Tow. muzycznego, w gmachu teatralnym.

Na porządku dziennym: reorganizacja Towarzystwa i zmiana statutów.

* **Prof. Nowicki** wyjechał nad nasze graniczne wody (Czeremosz, Prut, Dniestr, Zbrucz, Styr, Wisłę, Dunajec, Poprad, Białkę) celem zbadania stosunków rybackich i zebrania dat do referatu na wiec rybacki w Wiedniu. Podczas podróży będzie na życzenie ministerjum rolnictwa miał wykłady o gospodarstwie rybnem w Stanisławowie, Śniatynie, Kutach, Zaleszczykach itd.

* **W Kolenii** zawiązali Polacy tamże mieszkający stowarzyszenie polskie. Nowy to dowód, jak nasi rodacy rozrzuceni po całej ziemi, umieją pełnić swe obowiązki i przestrzegać praw ojczystych. Stowarzyszenie to jednak świeże i na obcej ziemi, wśród nieprzychylnych żywiołów, potrzebuje poparcia z kraju. Adres dla przesyłania ofiar i korespondencyj jest następujący: „Br. Szumowicz, Techniker, Mülheim am Rhein (bei Köln) Krzemgasse nr. 6.

* **Edward Trzciński,** belwederczyk, jak nas dochodzi wiadomość, poniósł śmierć przypadkową w południowej Francji, utonąwszy podczas morskiej wycieczki. Zgon ten tragiczny i niespodziany nie dozwolił na sprowadzenie zwłok na ziemię rodzinną, którą zmarły tak bardzo ukochał.

* **Franciszek Dębicki.** Onegdaj zmarł w Warszawie Franciszek Dębicki, jeden z najstarszych pedagogów polskich, były wychowaniec liceum krzemienieckiego, które tylu mężów zasłużonych krajowi wydało.

* **Gimnazjum w Jarosławiu.** Minister oświecenia zezwolił aby w celu stopniowego przeistoczenia państwowej szkoły realnej w Jarosławiu na zupełne gimnazjum państwowe, otworzoną tam została prowizorycznie pierwsza klasa gimnazjalna z początkiem roku szkolnego 1884/6.

* **Meehoffer frei!** Wychodząca w Czerniowcach *Gazeta Polska* pisze: „Pierwszą wiadomość o zapadłym wyroku w sprawie Meehoffera przyniósł onegdaj wieczorem telegram od faktora Mücka, który ze Lwowa nadesłał rodzinie Altmanna lakoniczny wykrzyknik: „Meehoffer frei! — Mück." Szkoda, że się nie podpisał: „Mück — tryumfator." Wyrok sądu lwowskiego sprawił w naszem mieście ogromne wrażenie.

* **P. Anna Konopacka** równocześnie z wyjazdem Liszta do Bajreuth powróciła z Weimaru do Lwowa. O niepospolitych korzyściach podróży artystki zbytecznem byłoby wzmiankować. Od 3 lat bowiem pracując pod kierunkiem mistrza, gra p. Konopackiej nabrała cech charakterystycznych, wspólnych artystom, kształcącym się pod dozorem Liszta. Korzyści zaś uczniów Liszta z tegorocznego sezonu były tem świetniejsze, że prócz znakomitości muzycznych, jakie bawiły w Weimarze, był tam zjazd najznakomitszych kompozytorów, kapelmistrzów, dyrektorów, oraz profesorów konserwatorium. Między innymi bawił tam także Saint Saens. (*Dz. Pol.*)

* **Tegoroczna wystawa Towarzystwa sztuk pięknych** udała się nad spodziewanie, są też, choć nie wielkich rozmiarów dzieła naszych największych mistrzów między temi i portret pędzla Matejki z czasów jego początkowych. Są i zagraniczne dzieła; na razie wymieniamy tylko nazwiska wystawców:

W dziale obrazów olejnych: Styka Jan, Merwart Paweł, Rybkowski Tadeusz, Szyndler, Raczyński Aleksander, Grabowski Andrzej, Siemiradzki Henryk, Matejko Jan, Maszyński Julian, Kozakiewicz Antoni, Aydukiewicz Zygmunt, Dukszyńska Emilja, Bieszczad Seweryn, Stachiewicz Piotr, Żuber Juliusz, Kossak Wojciech, Streit Franciszek, Szymanowski, Jaroszyński Józef, Strzałecki Wandalin, Daczyński Stanisław, Eismond Franciszek, Grabiński Józef, Gramatyka Antoni, Mirecki Kazimierz, Wahl Saul, Omelz Emma, Alchimowicz Kazimierz, Wodziński, Kinszewski, Wielogłowski Artur, Dzbański Konstanty, Obst Seweryn, Hruzik Jan, Kochanowski Roman.

Świerzewski Aleksander, Brochocki Walery, Malecki Władysław, Bryniarski Stanisław, Grabiński Henryk, Kornbeck F., Peters P. Francis, Peters Petronela, Peters Anna, Bix E., Rohrwasser, Weber, Gryglewski, Teniers.

W dziale akwarel i rysunków:

Świerzyński Saturnin, Fałat Juljan, Kossak Juljusz, Patzig Otto, Sozański Michał Adam, Lubomirska z hr. Cetnerów ks. Izabela, Talowski Teodor, Obst Seweryn, Grottger Artur.

W dziale rzeźby:

Błotnicki Tadeusz, Bursch Alojzy, Hoszowski Celestyn, Kozakiewicz Piotr, Goligowski i Harasimowicz Piotr.

* **Ustny egzamin dojrzałości,** odbył się w c. k. drohobyckiem gimnazjum pod przewodnictwem c. k. dyrektora IV. c. k. gimnazjum lwowskiego Edwarda Hückla, w dniach 21. 22. i 23. lipca 1884.

Zgłosiło się do egzaminu 19 publicznych abiturjentów. Chlubne świadectwo dojrzałości otrzymali: Wohllerner Szymon i Kolesa Jan, za dojrzałych zostali uznani: Cieszewski Władysław, Ebel Samuel, Hospodarewski Jan, Kotowicz Stanisław, May Wiktor, Malarkiewicz Bazyli, Münzer Luser, Oleśnicki Izydor, Pietrzykowski Stanisław, Pohorecki Piotr, Taub Mordche. Pozwolono poprawić po wakacjach cenzurę z jednego przedmiotu 3 abiturjentów. Reprobowano na pół roku 3 abiturjentów.

* **25 kilo dynamitu.** We czwartek przytrzymano, zapewne w skutek tajnego doniesienia, na kolei Czerniowieckiej, skrzynkę ważącą 25 kilo, która nadaną została jako pakunek. Po otwarciu skrzynki przekonano się, że zawiera ona naboje dynamitowe, i że nadał ją powien właściciel kamieniołomów niedaleko Lwowa p. H.

Spisano więc natychmiast z p. H protokół, i jest nadzieja, że zostanie przykładnie ukarany.

Panu H głównie rozchodziło się o to, że gdyby był skrzynkę nadał na kolej z zastrzeżeniem, że to jest dynamit, w takim razie koszta przesyłki byłyby daleko większe. Tak więc kosztem życia setek ludzi chciał p. H. zaoszczędzić kilkanaście centów.

Dodać do tego musimy, że jak się dowiedziano, p. H. bardzo często praktykował podobne nadawanie przesyłek dynamitowych.

* **Pijawki chłopskie.** Uzupełniając nasz wczorajszy artykulik w Kronice p. tyt. „Pijawki chłopskie", musimy jeszcze zwrócić uwagę władz, do których to należy, że w restauracji a właściwie w szynku (ulica Jagiellońska l. 20) założył sobie pewien winkelschreiber formalną kancelarję, gdzie przy dźwiękach kieliszków przyjmuje strony. Druga taka „kancelarja adwokacka" znajduje się w szyneczku przy ulicy Jagiellońskiej l. 19.

* **Nieostrożna jazda.** Dzisiaj rano o godzinie 10ej nadjechał wóz ciężarowy na piaskarza w ten sposób, że koń od wozu ciężarowego poniósł ciężkie uszkodzenie w nogę. Na miejscu było aż 2 stróżów bezpieczeństwa, jednak żaden z nich nie wiedział co ma robić. Działo się to na ulicy Kościuszki i Mickiewicza.

* **Mianowania.** Minister-prezydent, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował komisarza powiatowego dr. Zenona Korotkiewicza radcą policyjnym przy dyrekcji policji w Krakowie. Minister skarbu zamianował sekretarza fabryki tytoniu w Winnikach, Józefa Jeżeka, dyrektorem fabryk tytoniu pierwszej kategorji a Józefa Szebasta, kontrolora fabryki tytoniu w Jagielnicy, sekretarzem dla fabryk drugiej kategorji. Dalej mianował minister skarbu adjunkta prokuratorji skarbu dr. Karola Engla, sekretarzem przy prokuratorji skarbu we Lwowie.

* **Wycieczka** stowarzyszenia młodzieży handlowej, odraczana już tylekrotnie z powodu nieprzyjającej pogody, odbędzie się w niedzielę d. 27. bm. w lasku na Pasiekach, za rogatką Łyczakowską w prawo, z niezmienionym programem. Zaproszenia poprzednio rozesłane służyć będą jako ważne w dniu wycieczki.

* **Wykaz XXIII.** składek na rzecz powodzią dotkniętych, które wpłynęły do kasy Banku krajowego na

---

opinii publicznej. Przypomina mi to słowa pewnego rozsądnego Francuza, który powiedział przed rewolucją, kiedy procedura karna francuzka znajdowała się w okresie najkompletniejszego rozkładu: „Gdyby mnie oskarżono, iż skradłem wielki dzwon z Notre-Dame i zawiesiłem go sobie u zegarka, to nie byłbym pewnym wyroku uniewinniającego i wolałbym ratować się ucieczką".

Dzisiejsza opinia publiczna, jako sąd delegowany dla oskarżeń o nihilizm, zarówno jest nietolerantna, wypadałoby nam więc chyba uciekać; lecz ze względu, iż wedle *Neue Presse* utraciliśmy u wszystkich narodów dawne sympatje, nie możemy spodziewać się nigdzie przytułku. Fatalne to położenie! Pozostaje chyba pójść za przykładem panującej mody samobójczej, uśmiercić wszystkich najbliższych znajomych i przyjaciół, a później i siebie — albo też rzucić się do nóg *Neue fr. Presse* i prosić o darowanie nam życia.

Do błog. Jana z Dukli nie ma się co udawać o pomoc, bo biedny zgryziony jest nieszczęsnym losem swego rodzinnego miasta a zły ma być na nas, żeśmy go huczną, cały tydzień trwającą paradą tu, we Lwowie, na uwięzi trzymali, tak że przepomniał zupełnie tarapaty Dukli i nie polecił jej szczególniejszej opiece św. Florjana. Byłoby tedy z nami i z naszym nihilizmem bardzo krucho, gdyby nie... *dumme Woche.* Tak nazwał tydzień ubiegły dowcipny fejletonista *Tagblattu.* We Wiedniu było tedy bardzo głupio w czasie, kiedy poczęty i narodzony został ów artykuł, traktujący o polskim nihilizmie, a okoliczność ta wyjaśnia całą sprawę, bo trudnoby było przypuścić, żeby w normalnych warunkach *N. fr. P.*, która chociaż polakofobią zaprawna, ma przecież bardzo sprytną i umiejętną redakcję, takie idjotyzmy we wstępnych rubrykach swego pisma zamieszczała; artykuł ten godny był chyba pióra i rozsądku lwowskiego jej korespondenta, który ma umieszczenie nie na froncie, jeno w podwórzu.

My a nihiliści! Co za sprzeczne pojęcia! I kiedy to o nihilizmie mówić? — dzisiaj, kiedy najdokumentniej nam dowiedziono, że moralność nasza nie pozostawia nic do życzenia! Mówię tu o procesie Meehofferowskim. Mniejsza o to, że prokurator został uwolniony. Każdy prokurator powinien być wolnym — bo jest od tego, aby drugich zamykał, nie zaś aby był zamykanym.

Ale ta zasada, zasada! — która się da wysnuć z procesu, ona to tak mnie cieszy, ona to taki wielki honor do domu naszego wnosi. A zasadą tą jest pewnik, że kuban, stworzenie z rodzaju pluskiew, które miało dotąd po prokuratorach, kuratorach i t. d. łazić, nie dając im spać spokojnie i zanieczyszczając ich czysty zresztą patent — w samej rzeczy nie istnieje, jest tylko hallucynacją, że zatem „nie cuchnie nic w kraju galicyjskim", a kto o kubanach mówi, jest, grzecznie powiedziawszy, nerwowym, a wyrażając się dobitniej, jest skończonym warjatem. Niech mi kto wskaże drugą krainę, gdzieby kubanów nie było! — U nas ich nie ma, a zatem *dreimal hoch! das nichtkubanische galisische Land!*

Jeżeli człowiekowi tak lekko i wesoło w duszy, jeżeli otrzymał tak piękne świadectwo moralności, to zasługuje na nagrodę, i może pójść odwiedzić wystawę sztuk pięknych do politechniki. Mamy bowiem wystawę sztuk pięknych, która otworzoną została akuratnie z dniem, w którym połowa mieszkańców Lwów opuściła. Sztuka jest wybredną i nie narzuca się; kto chce doznać wyższych zachwytów, ten niechaj się poci, niech się krztusi lwowskiem powietrzem, a nie ucieka na wieś.

A zatem byłem na wystawie. Nie myślę podawać tu oceny wszystkich płócien, bo... bo wstyd mi wprawdzie wyznać, ale się na tem prawie nie rozumiem. Jako profan notuję, iż są tam ładne rzeczy, ale nie ma czego krzyczeć lub wzdychać z zachwytu. Pełno widzów staje przed... „Odaliską" p. Pawła Merwarta.

Piękna bardzo huryska śpi po kąpieli na otomanie. W drugiej, niższej połowie ciała pokryta tylko leciuchną, przejrzystą tkaniną. Górną połowę odkrył czy nakrywa jakiś mężczyzna z twarzą beduińską.... Po zaczęciu bioder prześliczna jest ta niewiasta — ale... z tym pysznym biustem w jakiejże są sprzeczności za długie i trochę nawet marchewkowate nogi.

Przepraszam... tu zrobię małą pauzę w moim opisie. Byłem na wystawie w towarzystwie człowieka, który długi czas przebywał na Wschodzie i poznał gusta wschodnie. Jemu to zawdzięczam kilka cennych uwag.

Zatem stanąłem na nogach, nie na moich tylko na nogach huryski. Oto towarzysz mój twierdził, że malarz powinien był ściśle zastosować się do zwyczaju kąpielowego orjentalek. Zmęczone kąpielą zasypiają one, ale jak małe dzieci, opowijane w prześcieradła jedwabne; otóż malarz mógłby był swoją huryskę od bioder w dół począwszy zostawić w powijakach, pozwalając chyba połówce różowej pięty i dwom nie więcej paluszkom wysunąć się z niego, a to dlatego, że ten model... ach! ten model, który miał p. Mewart, smutny jest bardzo, szczególnie... u dołu.

„Oh les femmes, les femmes civilisées! Elles pechent toujour par la base. Vieux monde! tout y est usé surtout la base."

Dwa te wykrzykniki mogą zakołatać do pamięci, jeżeli się spojrzy na... podstawę tej piękności, rzuconej na otomanę w takim gorącym kolorycie i z taką lubością.

Nie trzeba było odzierać huryski z powłóczystej, kryjącej wszystko szaty. Ta huryska, pokazująca się bez szat, nie może rywalizować z wdzięcznemi, essowatemi liniami Wenery, jak je podziwiamy w greckich posągach. *„Ach! tout y est usé surtout la base."* Huryska ta jest niestrawna... od dołu. Towarzysz mój, znawca gustu wschodniego, nie mógł w dodatku strawić zachwytu mulata, czy kreola, unoszącego zasłonę. P. Merwart ma nieznać gustu wschodnich Don Żuanów wszelkich szczebli społecznych. Don Żuan wschodni, odkrywszy zasłonę, i szybko ją napowrót zarzuciwszy, machnąłby ręką i mruknął: „hafit szej"! — coś, coś, lekkiego!

Michał Gr.

ręce naczelnego dyrektora tegoż Banku p. A. Wróblewskiego: Dr. Wesołowski ze Złoczowa zł. 10, Dyrektor Wład. Smolka 10, Juljusz i Gabryela Nahlikowie 30, Leonard Bychlicki Kranzberg 50, Towarzystwo polskie bratniej pomocy i czytelnia polska w Czerniowcach 2ga składka 83, Przez pośrednictwo ks. kanclerza Jana Szymonowicza ze składki parafii Łusieckiej 6·58, ze składki parafii ormiańsk. w Horodence 5, P. Adolf Promiński przez Rady powiatowej w Trembowli nadesłał składki z powiatu zebrane przez panie: Kalinowiczowa i Szeferowa z p. Promińskim 48, Olpińska i Wellerowa z p. Wład. Kalinowiczem 22·63, Dzierzyńska i Promińska z ks. Piaskiewiczem 43·70, Dr. Keller z Mikulińec 21, Panie Radnicka i Rozenstokowa z Janowa 23·40, Panie Garlicka i Godzaszewska z Budzanowa 78·94, Włodzimierz br. Bawórowski z Strussowa 25, Pani Janicka z Łoszniowa 15, W. Reich z Tłustów 5, Czysty dochód z festynu ludowego z loteryą fantową i zabawy wieczornej urządzonego przez komitet Trembowelski 232·36.

Ogółem do dnia dzisiejszego wpłynęło do kasy Banku krajowego złr. 45·542 85 ct. w. a.

* **Z Izby sądowej.** Wczoraj wypuszczono na wolność Kamudzińskiego, który został jako świadek odwodowy w procesie Meh.ffera uwięziony. Drugi świadek Altman pozostaje dotąd w więzieniu; wniósł on tylko do sądu wyższego krajowego rekurs przeciw uchwale uwięzienia. Rekurs ten nie jest jeszcze rozstrzygnięty.

* **Pomoc Czechów.** Namiestnictwo w Czechach wystosowało do Rady miejskiej Pragi wezwanie do składek, na rzecz powodzią dotkniętych mieszkańców Galicji. Rada miejska odesłała tę sprawę do sekcji finansowej, a ta przedstawiła wniosek udzielenia zapomogi 2,000 złr., który to wniosek Rada przyjęła i uchwaliła zarazem wezwać do składek mieszkańców Pragi.

* **Wit Stwosz.** Dzienniki wiedeńskie podają wiadomość o kosztownej darowiźnie księcia Lichtensteina dla zbiorów wiedeńskiej akademii sztuk pięknych. Jest to wielki rysunek na pergaminie z r. 1488, prawdopodobnie ręki Wita Stwosza, jak twierdził poprzedni właściciel pergaminu Heideloff (słynny archeolog, dyrektor muzeum germańskiego w Norymberdze). Rysunek przedstawia budowę gotycką, w której dopatrują się „Groba Sebalda" (w Norymberdze) W takim razie wykonany byłby ten rysunek przez Stwosza na zamówienie budowniczego Piotra Vischera.

* **Dla wdowy po czeladniku rymarskim** Jabłońskim przy ul. Zwalonej p. 1. 2 pozostałej w ostatniej nędzy z 5-ginu drobnych dzieci, nadesłał J. R. 1 złr. Polecamy się miłosierdziu serc czułych na nieszczęścia ludzi.

* **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował na posiedzeniu z 25. b. m. p. Antoniego Okszę Orzechowskiego rewidentem, p. Władysława Mystkowskiego adjunktem, p. Aleksandra Holakę asystentem i p. Władysława Marcinkowskiego praktykantem w oddz. rachunkowym.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie: od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** zamknięte od 1. lipca do 1. września.

* **Jutro** w niedzielę dnia 27. lipca. Św. Natalji p. i św. Kyryka.

* **Wiadomości policyjne** z d. 26. lipca b. r. Skradziono: Stefanowi K. z woza 2 kręgi tytoniu w paczkach po 8 ct. paczkę tabaki i dwie paczki cygaret wart. 10 złr. Pani S. ul. Wekslarska Nr 32 możdzierz wart. 2 zł.

Zgubiono: kartkę zastawniczą Nr. 86363.

Zakwestionowano: u Szymona Hunkl kostjum damski, fartuszek, spodnicę białą, kaftanik biały, parę pończoch, kilka kawałków perkalu, parę majtek, chustkę białą wełnianą, chustkę kolorową, spodnicę z katunku barchanową, 2 kołnierzyki damskie, parę mankietów i chustkę do nosa.

— **Truskawiec** 24. lipca. Pomimo ulewnych deszczów i słoty, która w tym roku tak nielitościwie dokucza tutejszej okolicy, bieżący sezon kąpielowy w Truskawcu daleko lepiej, a zjazd kąpielowych gości [illegible] nawet liczniejszy jak w poprzednich latach.

Nowy zarząd dokłada ze swej strony wszelkich starań, aby zakład kąpielowy o ile możności jak najwygodniejszym urządzić i [illegible] ulepszenia te z każdym rokiem [illegible] postępować będą, [illegible] nie wątpimy, że Truskawiec stanie się z czasem jednem z najpiękniejszych i najwygodniejszych zakładów kąpielowych w Galicji.

W stosunkowo dość znacznej liczbie przybyłych osób, widzimy tylko dosyć małe grono inteligencji, a pozostała zaś wielka reszta składa się przeważnie z synów izraela, którzy do uprzyjemnienia naszego pobytu w Truskawcu tylko w bardzo małej części się przyczyniają.

Większa część przyjemności naszego skromnego towarzystwa ograniczała się dotychczas na cichej kontemplacji zachmurzonego nieba, z którego deszcz i pioruny spadały aż w zbytniej obfitości.

Pierwszy pogodny dzień przerwał nam atoli to miłe zatrudnienie i znaleźliśmy się niebawem z wypogodzonemi obliczami *in pleno* przy źródłach Brońci i Marysi. Tego samego dnia tj. we wtorek d. 2. b. m. wieczorem byliśmy na pierwszem przedstawieniu teatru p. Stępowskiego, a chociaż odegrano tylko dwie małe komedyjki, jako to: „Dzieciaki" i „Vis-a-vis," to przecie wyborną grą artystów zabawiliśmy się kapitalnie, a zwłaszcza po zaznanych nieznośnych nudach. Teraz, gdy już i pogoda się ustala i p. Stępowski dłużej tu zabawić obiecuje, wstępuje w nas nadzieja, że przy weselszym [illegible] skutek wód słono-siarczanych śmiało liczyć możemy.

— **Radki** 25. lipca. Klęska powodzi i u nas dała się uczuć dotkliwie; jak w innych powiatach tak i u nas zawiązał się Komitet pomocy dla powodzian pod przewodnictwem tutejszego starosty p. Fiedlera, który niestety działalności swojej nie może rozwinąć, gdyż przez [illegible] Naj. Pana nie otrzymał żadnych więcej zasiłków. Asygnowano [illegible], komitet musi się ograniczać na zbieraniu składek w powiecie, które jednak powoli od zalewających wód dniestrowych płyną, gdy tymczasem głód i niedostatek w zatopionych wioskach są nieubłagane.

Bawi u nas obecnie trupa p. Wodzińskowskiego, dając kilka przedstawień. We czwartek grano „Wojna kobiet", z której połowę dochodu przeznaczono na powodzian. Jak na naszą miejscinę na biednych wypadła dosć pokaźna kwota 34 złr., to także przyczyni się do otarcia nie jednej łzy niedoli.

Z Mohylowa Podolskiego piszą do jednej z gazet moskiewskich: Niedawno rada miejska zmuszona była wysłać na Syberję 14tu mieszczan z Mohylowa. Również gminy wiejskie ostatniemi czasy coraz częściej korzystają z tego prawa i wydalają różnych złoczyńców nad Amur. Pijaństwo i nędza doszły w pow. mohylowskim do niepojętych rozmiarów. Walka z niemi z czasem może się stać niemożliwą. Do czego doprowadza pijaństwo, świadczy świeży wypadek: Około wsi Holak tak się trzej włościanie raczyli cudzą okowitą 83° Tralles'a, którą im powierzono do odwiezienia, że jeden z nich zmarł na drodze.

— **O sile spadku Niagary** miał w tych czasach odczyt inżynier amerykański Rhodes. Według cyfr przezeń podanych, spada średnio na sekundę 275,000 stóp kub. wody, a wysokość spadku wynosi 230 stóp. Siła tego spadku równa się sile 7 milj. koni czyli sile 1,400 lokomotyw po 500 koni. Ażeby tę siłę zużytkować za pomocą kół wodnych i transmisji elektrycznej w obrębie 800 kilometrów promienia, potrzebaby na to wydać 5 miljardów dolarów. Dotychczas dopiero bardzo drobna cząstka tej siły jest zużytkowaną. Po stronie kanadyjskiej Niagara porusza małe koło wodne pompujące wodę. Po stronie amerykańskiej zużytkowano na obracanie kół wodnych siłę około 1000 koni, a około 5000 koni na turbiny służące do obrotu rozmaitych maszyn. Reszta jest jeszcze do użycia..

— **Jak kto przemókł?** Polak, porządnie deszczem skropiony, mówi: „Przemokłem do nitki". Niemiec w podobnym wypadku twierdzi, iż „zmokł do samej skóry", Francuz, któremu widocznie deszcz większą jeszcze sprawia nieprzyjemność, woła „zmokłem do kości". Hiszpan utrzymuje iż „przemókł do szpiku"... Ale najbardziej chyba dokuczać musi deszcz ludności wyspy Cejlon, której garstka obrała sobie tymczasowe siedlisko w rotundzie wiedeńskiej, jak bowiem utrzymuje dr. Müller, jedyny człowiek w Wiedniu, rozumiejący mowę cejlończyka, woła on podobno „przemokłem aż do wnętrzności!"...

— **P. Halevy**, utalentowana rzeźbiarka, wdowa po wielkim twórcy, *Żydówki* zmarła w tych dniach w Paryżu. Biust męża przez nią wymodelowany umieszczono w „foyer" teatralnem, a tak owo popiersie jak i późniejszy nieco medalion, odznaczają się niezrównanem podobieństwem. Z dwóch córek małżonków Halevy, młodsza wyszła za Jerzego Bizet'a, zgasłego przedwcześnie kompozytora *Carmeny*. Nieboszczka pobierała od rządu francuskiego 5000 frank. rocznej pensji.

— **Barnum nie żyje!** Barnum, ów iście legendowy impressario ogłoszeń, zmarł podobno w New-Yorku w zeszły piątek, rażony apopleksją. Miał on lat 65, a przez lat 35 zajmował się okazywaniem rozmaitych „fenomenów", na czem dorobił się 4 5 milionów fr., z których w ostatnich latach jednakże sporo stracił, bo interesa jakoś nie szły. Więc umarł — ale jeszcze niewiadomo, czy i to nie reklama?

— **Huragan** niepamiętny spustoszył d. 16 go lipca całą Alzację. Szkody obliczane są na kilka milionów. W Thann, Bollwiller, Issenheim i Kolmarze zniszczenie ogromne; w Neuf-Brisach gruzy, zalegające ulice, przypominają ponury widok, jaki to miasto miało po zbombardowaniu w r. 1870. Strasburg mniej ucierpiał. Huragan trwał tylko godzinę.

— **Prezentę** na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Tarzem wielkiem, nadano ks. Aleksemu Zarzyckiemu, gr. k. proboszczowi w Zarudziu.

— **Napaść na konstablów księcia Bismarka.** Sąd przysięgłych w Altonie zajmował się temi czasy głośną sprawą skandalu wyprawionego w pierwszy dzień Zielonych Świątek we Friedrichsruhe, posiadłości księcia Bismarka. Na ławie oskarzonych zasiedli: robotnik Heise, mechanik Pahl, blacharz Gramm, robotnik Messling i kowal Schmidt. Rzecz się miała jak następuje: W pierwszy dzień Zielonych Świątek o godzinie 11½ stał żandarm Lobe na straży u drzwi prowadzących do parku kanclerskiego we Friedrichsruhe. Wtem nadchodzi gromada złożona z 20 do 30 ludzi wśród dźwięków gitary, piszczałki, harmoniki i huku bębna. Książe przechadzał się po parku. W celu utrzymania spokojności, wezwał żandarm gromadę, aby się zachowała ciszej Odpowiedziano mu zuchwale: „Jesteśmy tu na terrytorjum hamburskiem; nikt nam nie ma prawa rozkazywać." Ponowne wezwanie wywołało tylko obrażające wyrazy. Stanowiący pochód zatrzymawszy się przed pałacem, zawołali: „Tu mieszka wielki człowiek z Friedrichsruhe!" Gdy i trzecie wezwanie do spokojności i rozejścia się nic nie pomogło, Schilling z nową wystąpił obelgą, a żandarma spowodowało to do aresztowania Schillinga, który nie stawił oporu. Lecz w tem odezwały się w tłumie głosy: „Oho! To nie uchodzi! tego nie możemy dopuścić!" Nastąpiła walka, w której Pahl był głównym podżegaczem. Nadbiegł inny sierżant policyjny Stefen, i słyszał, jak Pahl po kilkakroć wołał: „Nie opuszczajcie kolegi, wydobądźcie go z rąk policjanta!" Wszyscy uczestnicy pochodu opadli Lobego, zaczęli go okładać pięściami i kopać tak dalece, że ten nareszcie dobył oręża. W wirze walki spadł Lobe z oskarżonym Heisem z nasypu, poczem i inni uczestnicy burdy zeszli. Oskarżony Messling groził leżącemu na ziemi Lobemu nożem, ale temu udało się cios odwrócić cięciem szabli. W ręcznych zapasach chciał Heise szablę złamać, ale ją tylko zgiął i zgniótł pochwę. Zdarte krzyże i oznaki honorowe żandarma znaleziono później w kieszeni Messlinga. Nabiegł stangret Jonassen i wyrobnik Kössler; ci ocalili żandarma z rąk napastników. Lobe odniósł wiele ran na nogach, ramionach i głowie. Konstabl Piltz słyszał jak Heise Lobego lżył i wyzywał. Oskarżeni wypierali się udziału w wymienionych czynnościach, twierdząc, iż żandarm ich orężnie zaczepił, i że się tylko bronili. Po wysłuchaniu wszystkich świadków dowodowych, prezydujący zadał przysięgłym pytanie: Czy wszyscy oskarżeni stali się winnymi rozruchu, oporu władzy wykonawczej, i czy poszczególnie Heise dopuścił się obrazy urzędnika? Przysięgli odpowiedzieli na pytanie o rozruchu przecząco, Schmidta od winy uwolniono. Prokurator wniósł przeciw Pahlowi i Messlingowi o rok, przeciw Heisemu o 9. miesięcy, przeciw Grammowi o pół roku więzienia. Sąd skazał każdego z czterech winowajców na trzy miesiące więzienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 24. lipca. Na targ dzisiejszy dowieziono 2970 cieląt 1383 sztuk nierogacizny, 212 zabitych 2136 owiec.

Płacono za cielęta 34 do 47 osobiwe 48 do 52, za warchlaki galicyjskie żywe 36 do 40, 42 do 44 za 100 kilo żywej wagi, owce eksportowe 20 do 28 do 29 za parę a braki 12 do 17 za parę.

Wilhelm Amirowicz & K. Schele.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Z Berlina donoszą, że licznym Moskalom tam przebywającym w charakterze kupców i agentów, nawet pożenionym z Niemkami, nakazała policja, pod surową karą, opuścić Berlin w przeciągu 14 dni. Zarządzenie to łączą ze spiskiem moskiewskim w Warszawie.

* * *

Znany redaktor *Germanii*, dr. Majunke, został powołany przez wrocławskiego arcybiskupa na probostwo do pruskiego Szlązka. Niektóre dzienniki niemieckie uważają to za objaw pojednawczego usposobienia kurji, i wnioskują z tego, że sprawa biskupstwa poznańskiego weszła na lepsze tory. Schlözer, który udaje się na urlop do Lubeki, wstąpi do Berlina, a ztamtąd odwidzi Bismarka w Barcinie.

* * *

(*W. C.*) **Wiedeń** d. 26. lipca. (Pryw.) Ministerjum oświaty nakazało dyrekcji kierowanego przez OO. Bazylianów gimnazjum buczackiego postarać się, aby czynne przy nim siły nauczycielskie (Bazylianie), ponieważ nie posiadają przepisanej prawem kwalifikacji nauczycielskiej, zastąpione zostały profesorami kwalifikowanymi. (Ztąd powstała w *Nowej Pressie* pogłoska, jakoby rząd nagle odebrał gimnazjum buczackie Bazylianom.)

(*W. C.*) **Wiedeń** d. 26. lipca. (Pryw.) Ponieważ prokuratoria lwowska wniosła rekurs nieważności w procesie Meehoffera, więc ministerjum sprawiedliwości poczeka aż do finalnego zakończenia tego procesu z zarządzeniem środków, zamierzonych celem strzeżenia powagi stanu sędziowskiego i urzędniczego, tak wielce narażonej okolicznościami, jakie w tym procesie na jaw wyszły.

Wiedeń d. 26. lipca. Sejm vorarlbergski zwołany na 11. sierpnia. Księgarz Braumüller umarł.

Berno d. 26. lipca. Centralistyczny klub sejmowy uchwalił dziś bez dyskusji oddać Wydziałowi krajowemu akta, dotyczące wyboru namiestnika, do zbadania.

Tryest d. 26. lipca. Namiestnictwo zaprosiło władzę miejską do wywołania składek na rzecz powodzian w Galicji, i postarania się, aby składki jak najobfitsze wypadły.

Wiedeń d. 26. lipca. Międzynarodową wystawę motorów i narzędzi otworzył dzisiaj rano protektor arcyks. Karol Ludwik w obecności Taaffego, szefów sekcyjnych Fiedlera i Dumreichera, burmistrza i t. d.

Berno d. 25. lipca. Posiedzenie sejmu morawskiego; dalszy ciąg rozprawy nad mandatem poselskim namiestnika hr. Schönborna Chlumetzky oświadcza, że gdyby Fanderlik w czas w komisji wytoczył szczegóły co do wyborców w Bzeńcu, które tu wyłuszczył, byłoby to wpłynęło na uchwałę komisji. Kurja dworska powoduje się tylko prawem i ustawą, i uprasza lewicę, aby taksamo postępowały. W końcu wnosi, odesłać akt wyborczy napowrót do komisji weryfikacyjnej, aby zbadała daty, przez Fanderlika przytoczone, i niezwłocznie sprawę zdała.

Fanderlik zaprzecza, jakoby prawa wyborczego jedyną normą była księga gruntowa. Dat moich poprzód niemiałem, więc też podać ich nie mogłem. Wniosek Podstatzkiego jest słuszniejszy, gdyż według niego można zbadać także głosy, dawane na Prutzkara (kontrkandydata). — Weber zaprzecza datom Fanderlika, wnosi o unieważnienie wyboru namiestnika Powiada, że dochodzenia nie skończyłyby się przed zamknięciem sesji, sprawozdanie większości jednak jest ogłoszone, i zawiera obwinienia, których rządowi przepuścić nie wolno.

(Tu następuje luka w doręczonym nam oryginale telegramu — ktoś zabiera głos, podobno komisarz rządowy, i mówi:) Zakwestjonowany wybór namiestnika jest zupełnie ważny. Przebiega następnie pojedyncze punkta obszernego sprawozdania większości komisyjnej wykazując, że wszystkie głosy dane na namiestnika są ważne, nieprawidłowości żadne nie zaszły, i władze polityczne dotychczas ciągle jednakowo postępowały. Kończy wywodem, że wybór namiestnika jest prawny i ważny. — Starosta Souczek podnosi, że wysłanie urzędnika Wydziału krajowego (w sprawie wyboru) uważa rząd za wdzieranie się w swoje prawa. Byłaby to rzecz arcysmutna, gdyby w razie kandydatury namiestnika lub ministra zaraz posądzać chciano, że starosta dopuszcza się fałszerstw.

Wniosek Podstatzkiego (ob. „Lwów") 51 głosami przeciw 44 odrzucono, poczem jednogłośnie przyjęto wniosek Chlumetzkiego.

Paryż d. 25. lipca. Senat zakończył jeneralną dyskusję nad rewizją konstytucji. Ferry bronił przeciw Simonowi i Leonowi Say projektu rządowego w ogóle a specjalnie ósmego artykułu. Rozpoczęła się dyskusja szczegółowa. Dalszy ciąg jutro.

Tulon d. 25. lipca. W Tulonie w ciągu dnia było 13, w Marsylii 17 wypadków śmierci na cholerę.

Rzym d. 25. lipca. *Dziennik urzędowy* ogłasza zaprowadzenie 5-dniowej kwarantanny na granicy tyrolskiej Robillant przybył wieczór, aby przed powrotem do Wiednia odbyć konferencję z Mancinim.

Kair d. 25. lipca. W Massanah trzęsienie ziemi zniszczyło wiele domów. Okręty były silnie w porcie rzucane. Mieszkańcy uciekli w głąb kraju.

Wiedeń d. 26 lipca. C. k. zakładu meteorologicznego.

Wiatr słaby zachodni. — Przeważnie pochmurno. — Niekiedy deszcz. — Chłodno.

Petersburg d. 26. lipca. Parowiec przewozowy „Aniuta" zatonął d. 24. na Wołdze w pobliżu Barmen wskutek gwałtownej burzy, przyczem 20 osób zginęło.

Przyjechali do Lwowa d. 26. lipca 1884.

Hotel ŻORŻA: J. ks. Swidrygełło-Swiderski z Pukieniec, R. hr. Poniński z Kowalówki, M. Zaleski z Wołynia, Z. Dembowski z Kosienic, W. Lenczewski z Warszawy, dr. E. Sternklar z Tarnopola.

Hotel EUROPEJSKI: B. hr. Vitelein z Wiednia, R. Gromnicki z Ukrainy, W. Brzeziński i W. Sokolnicki z król. Polskiego, A. Kriegshaber z Iwaczowa, dr. Głogowski z Bełzca.

Hotel ANGIELSKI: W. Berezecki z Wołynia, B. Boniecki z Domaszowa, W. Lewicki z Brzeżan, E. Hiolski z Brzeżan, T. Daniłowicz z Jarosławia.

Hotel WARSZAWSKI: P. Górka z Rawy, G. Sasic ze Stanisławowa.

Hotel LANGA: A Soroczyński z Chlewczan.

POCIĄGI KOLEJOWE.
od 20. maja 1884
podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz 5 min. 38 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 13 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 5 minut 42 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 9 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed połudn. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 48 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po południu pociąg kurjerski, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 26. lipca 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kupónu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	276 50	279 50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w a.	186 50	190 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285 50	290 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	243 —
2. Listy zastawne za 100 złr bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 35	100 35
„ „ „ 4 „ „	92 75	94 2
„ „ „ 5 „ okres	99 85	100 85
„ „ „ 4 „ „	87 —	88 —
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ „	97 50	98 50
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 50	100 50
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 20	102 20
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 50	103 50

		płacą	żądają
Pożyczka „ „ 1883 4½% „		91 —	92 —
5. Losy			
Miasta Krakowa		17 50	19 25
„ Stanisławowa		22 50	24 50
6. Monety.			
Dukat holenderski		5 63	5.73
Dukat cesarski		5.66	5.76
Napoleondor		9 62	9.72
Półimperjał rosyjski		9 92	10. 2
Rubel rosyjski srebrny		1.54	1.64
„ „ papierowy		1 2[illegible]½	1.22½
100 marek niemieckich		59 30	60.05
Srebro		—.—	—.—
Kupony w srebrze		—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 26. Lipca. 1884.
o godzinie 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	59.—	Węg. akcje kr.	306 75
Anglo-Austr.	108.75	Unionsbank	105.50
Kolej Kar. Lud.	277.—	Nordbahn	240.—
Kolej Połud.	146 90	Kolej Alföld.	178.—
Kolej p. Elżb.	317.—	Kolej lw.-czern.	187 50
Węg. Nordostb.	167.50	Wied. Comneal	125 76
Węg. obl. p. zł	102.25	Elbetal.	184.—
Węg. cis. losy r.	114.90	Losy tureckie	20.76
Zł. ren. węg. 4%	91.90	Bankverein.	106.60
Ros. rubel. pap.	1.21.¾	Losy węgier	115.70
Galic. indemn.	101.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 26 lipca
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	304.40	Anglo-austrj.	109 —
Kolej Kar. Lud.	277.50	Kolej połudn.	146.90
Unionsbank	105.60	Napoleondor	9.67
Rossyj. bankn.	1.22	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 25. lipca
godzina 4 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	204.49	Akcje kredyt.	511.50
Lombardy	248.50	Galicyjskie	116 30
Poż. wschod.	59 20	Austr. bank.	167 8[illegible]

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Cennik Nasion" dla obecnych zasiewów głównego „Składu Nasion Teofila Łuckiego, we Lwowie", zawierający instrukcje uprawy Rzepy ściernowej i Marchwi pastewnej.

Wiedeń 24. lipca.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	80 90	81 05
„ w srebrze 5 „	81 7[illegible]	81 85
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	125 —	125 5[illegible]
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	135 30	135 70
„ 1860 „ 100 „ „ „	144 75	145 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	169 —	168 50
Listy aust. dem po 120 zł. 5 pr.	152 20	152 70
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 50	102 —
Bukowińskie	100 25	101 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 15	122 3[illegible]
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	143 25	143 50
Węgierska poż. po 100 złr.	115 —	[illegible]
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	109 10	109 40
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	303 8	304 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	305 —	[illegible]
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	820	826
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	857	859
Unionsbank po 100 złr.	105 40	105 70
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148 —	148 [illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 40	106 7[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	177 —	177 5
Elżbiety „ 200 „	232 75	233 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2402	2407
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208 25	208 50
Kolej gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	277 25	277 [illegible]
Morawsko-Szląska (central) po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	187 50	188 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	177 75	178 25
„ „ l. B. „ 200 „	185 50	186 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 5	181 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	176 50	177 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	317 50	317 75
Südbahn po 200 zł. sr.	147 20	147 50
Tramway wied. po 170 zł.	214 —	214 [illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	171 —	171 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	166 75	167 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	171 25	172 75

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	121 20	121 50
„ spł. w 38 lat 5 pr. w.a.	97 —	97 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 65	— —
„ „ „ 5 „ „	99 25	100 25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 10	102 10
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99 20	99 60
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99 80	100 80
Czeska n 300 złr. sr. w. a.	107 75	109
Elżbiety po 5 prc. sr.	— —	— —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „		
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	105 7	105 25
„ „ 5 „ w.a.	101 50	102 —
„ „ 5 „ srebr.	108 70	109 [illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 —	100 50
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 —	97 75
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 70	101 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 —	99 50
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 75	99 —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	97 75	97 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 —	176 50
Klary po 40 złr. m. k.	44 —	45 —
Insbruckie prem. poż.	19 —	19 75
Keglovich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie po 20 złr. m. k.	18 20	18 8[illegible]
Lublańskie prem. poż.	23 —	24
Budzińskie m.	41 5[illegible]	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	28 75	29 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 —	— —
Salmogrodzkie prem. poż.	21 10	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 —	48 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 50	29 5[illegible]
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	8 20	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 55	59 65
Frankfurt 100 mark	59 55	59 65
Hamburg 100 mark	59 55	59 65
Londyn 100 fnt. szterl.	121 75	121 95
Paryż 100 franków	48 37	48 4[illegible]

Nowość! ☛ Nowość!

Nie potrzeba spirytusu!

by ugotować wodę do zrobienia herbaty lub kawy na patentowanym *Non plus ultra* oszczędnym

SZYBKOWARKU

ustawiony na jakiejkolwiek lampie naftowej zagotowuje w 15 minutach

nic nie kosztuje!

Lampa światła nie traci, można bez przeszkody pracować, nie kopci i szkła nie pęka! Sygnałowa świstałka oznajmia, że woda się gotuje. Wtemy wynalazek tutejszej firmy **wyrobów blacharskich**

F. Kindel & W. Gerc

we Lwowie ul. Halicka l. 15.

CENA jednego SZYBKOWARKA z białej blachy — z mosiądzu
na 1 filiżankę 60 ct. — 1 zł.
na 1 szklankę 70 ct. — 1 złr. 20 ct.
na 2 szklanki 90 ct. — 1 złr. 40 ct.
w większej ilości opuszcza się rabat. Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Dr. ADAMA MAJEWSKIEGO 3084 3—?

Zakład wodoleczniczy we Lwowie, (w Kisielce)

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu. Równocześnie otwarte KAPIELE CIEPŁE, TUSZE dla publiczności.

1884



Zupełnie świeży transport HERBATY Chińsko-rosyjskiej otrzymał handel 2124 1—?

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, rynek l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1.90 pół kil. herbaty Pecco przed. zł. 8.—
pół „ „ Souchoug „ 2.80 pół „ „ najprzed. „ 4.—
pół „ „ Souchoug prz. „ 3.— pół „ „ karaw. 5, 6 i 8.—
pół „ „ „ najpr. „ 4.— pół „ „ żółtej zł. 5.—
pół „ „ Pecco „ 2.80
Okruchy herbaciane pół kilo zł. 1.50, najlepsze zł. 1.80 i 2.30.
Ośmioletni stary RUM bremski
butelka cała zł. 1.50 butelka cała zł. 2.—
„ pół „ —.75 „ pół „ 1.—
„ ćwierć „ —.40 „ ćwierć „ —.50
Cenniki rozsyłamy franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nic się nie liczy!

1884 — 1884 — 1884

Morszyn

Zakład kąpielowy, solankowo-borowinowy i hydroterapeutyczny,

wzięty w dzierżawę przez podpisanego od Towarzystwa lekarzy galicyjskich, odnowiony i na świeżo urządzony w roku bieżącym. — **Kąpiele solankowe i borowinowe, hydroterapja, elektroterapja, leczenie klimatyczne i dyetetyczne.** — Mieszkania suche, pięknie umeblowane, łazienki opalane osobno dla mężczyzn i kobiet. — sala do zabaw z fortepianem, kręgielnia i gimnastyka i pyszny park szpilkowy do przechadzek. 3105 8—8

Kuchnia dla gości kąpielowych we własnym zarządzie. **Restauracji** publicznej Zakład nie posiada. Przyjęcie za porozumieniem listownem tylko łeczących się. — Ceny umiarkowane. Stacja kolei Albrechta, poczta i telegraf w miejscu. Bliższych objaśnień udziela

dr. Aleksander Medwei
lekarz i kierownik Zakładu.

Dom eksportu

dla przemysłu krawieckiego,

rozsyła na żądanie **franco i gratis** panom majstrom krawieckim **„Kollekcje wzorów“** na porę jesienną i zimową. — Zamówienia: **Wien, Hauptpost** restante **E. F. Sch.** 2778 3—3

Maszynista egzaminowany

uzdolniony monter poszukuje posady do młocarni, gorzelni lub innej fabryki. Adres: **L. Zaborski ul. Karmelicka l. 8. II. piętro we Lwowie.**

Do wydzierżawienia

Folwark MSZANA

koło Lwowa (stacja kolei).
140 morgów ornego
80 łąk
45 pastwisk.
Informacje udziela się ul. Majerowska l. 3. 3215 1 2

Ogłoszenie.

Rok szkolny w krajowej

średniej szkole rolniczej w Czernichowie

rozpocznie się d. 15. sierpnia rb.

Wiadomości o warunkach przyjęcia uczniów udzieli na żądanie dyrekcja szkoły.

Podania o przyjęcie do zakładu wnieść należy do dyrekcji szkoły najpóźniej dnia 8. sierpnia r. b.

Czernichów d. 23. lipca 1884.

Z dyrekcji kraj. śred. szkoły rolniczej. 3222 1—3

Komisyjny skład płócien galicyjskich

po cenach fabrycznych

poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN MARKIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki, liczba 10.

Płótna z Korczyny i Dębowca z pięknej białej przędzy nieapretowane
na prześcieradła i kalesony w sztukach 34-metr. po zł. 12, 15, 16, 17,
„ na 12 koszul grubszych w sztukach 34-metr. po zł. 18, 19,
„ na 12 koszul cieńszych w sztukach 34-metr. po zł. 21, 22, 24,
„ na 12 koszul najcieńszych w sztukach 34-metrowych po zł. 26, 27, 28.
Te same płótna, lecz apretowane na sposób irlandzki
„ na kalesony i prześcieradła w sztukach 34-metrowych po zł. 17, 19 i 20,
„ na 12 koszul grubszych w sztukach 34-metrowych po zł. 21, 22,
„ na 12 koszul cieńszych w sztukach 34-metrowych po zł. 24, 26, 28,
„ na 12 koszul najcieńszych w sztukach 34-metrowych po zł. 29, 30 i 32,
Płótna z Błażowej na ścierki, fartuchy i płachty surowe w sztukach 28-metrowych po zł. 7.50, 10 i 12.

Oprócz powyższych płócien komisowych

w wielkim wyborze

płótna irlandzkie i rumburgskie,

na koszule, poszewki i prześcieradła, oraz na prześcieradła bez szwu.
Bieliznę stołową szwajcarską różnej wielkości i jakości.
Ręczniki zwillichowe adamaszkowe, krepowe, trykotowe i tureckie do froterowania ciała.
Chustki do nosa białe i kolorowe różnej jakości i wielkości.
Chustki batystowe Bellfast i Valencienne, oraz batysty Valencienne do przenoszenia haftu.
Szirtingi i Chiffony na bieliznę i na prześcieradła bez szwu, ze słynnej fabryki Benedykta Schralla Synów.
Callicot najtrwalszy materjał na kalesony.
Dymki białe, nicisne i bawełniane, brillantyny, piki, satyny mereszkowe.
Płótna na wsypki pąsowe, różowe i niebieskie.
Drelichy andrychowskie na liberje i materace.
Pończochy damskie, dziecinne, i skarpetki saksońskie, oraz i lwowskie wyrobu M. Hajdeneicha.
ŚcIereczki różnej jakości białe i kolorowe. Gotowe **sienniki i maglowniki.**
Prześcieradła do kąpieli po zł. 1.25. 3002 1—?

Ceny stałe i nizkie, a towar doborowy.

Brzoskwinie z Włoch,

najdelikatniejszego gatunku,
z drzewa codzień świeżo zerwane zł. 2.90
„ brzoskwinie z wyspy Jońskiej Corfu zł. 3.50
za kosz 5-kilowy franco, oclony, i bez opłaty od opakowania u

N. Salvari w Trjeście.

Zacząwszy od końca lipca także piękne i świeże **winogrona** a 2 złr.



Najprzyjemniejszy i doświadczony ze wszystkich środków do **czyszczenia zębów** w połącznie prawdziwem **Waldheimerokiem** opakowaniu oryginalnem po 30, 40, 50 fenig. Do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 1063 1—10

Wyborne Lody!

wyrabia w najnowszych porcelanowych ...

Fabryka cukrów i czekolady

H. Tretera

ul. Kopernika, obok apteki p. Piotra Mikolascha.

Cena całej porcji 18 centów
„ małej „ 12 „

Na żądanie rozsyła się do domów na porcje w eleganckich puszkach, które chronią lody od topienia się. 3125 3—5

NAJLEPSZĄ

Bibułką na Papierosy

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

Wyrobu francuzkiego
Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu
Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą, gdy każda jej ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

Fac-Simile de l'Etiquette — 17 Rue Beranger à PARIS.

Kwizdy płyn gośćcowy

od wielu lat wypróbowany wyborny środek na

gośćciec, reumatyzm i słabości nerwowe.

mar. ochron.

Takowy przydaje się wybornie przeciw **zwichnięciu, sztywności muszkułów i suchych żył, przekrwawieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach), przeciw bolom nerwowym, obrzękłościom, powstającym w skutek długotrwałych obandażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.**

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach wschodniej i zachodniej Galicji; hurtownie we wszystkich większych drogeriach. — Główny skład w aptece p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy, c. k. nadwornego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Kornenburgu

Cena flaszki 1 złr. a. w.

Do łaskawego uwzględnienia. Przy kupnie tego preparatu uprasza się P. T. Publiczność, ażeby żądała Kwizdy płynu gośćcowego i na to baczyła, że tak każda flaszka jakoteż karton, opatrzone są powyższą marką ochronną. 1 79 1—5

Skład fabryczny

farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, oraz

Handel Materjałów

Hübner i Hanke,

we Lwowie, Rynek,

poleca:

Farby olejne zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich narzędzi rolniczych i t. p.

Farby olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe.

Masę do zapuszczania podłóg, własnego wyrobu, w najlepsz. gatunku.

Lakier do podłogi.

Lakier do tablic szkolnych.

Najwyborniejsze lakiery powozowe, prawdziwe angielskie, z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie, **wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.**

Farby suche, wszystkie gatunki, anilinowe, **do farbowania** materyj, drukarskie, bronzy, (proszek złoty), złoto w arkuszach, roślinne w płynie, dla introligatorów, tuszowe akwarelowe w gwiazdkach i laseczkach, akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach, do malowania porcelan, olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i weraiksy do robót artystycznych, penczle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły do folwarków: smarowidło do osi żelaznych, oliwa do maszyn, fesr gazowy,

cement, gips, kit, asfalt, antimerulion, kwass karbolowy i inne środki dezinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne: szpunty i czopy do beczek, korki do butelek, kapsle do butelek, masa do lakowania butelek, maszyny do korkowania butelek, beczek, korkociągi, maszyny do mycia flaszek, pipy do beczek.

Artykuły gumowe: kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu; płyty gumowe i t. p., — **prześcieradła gumowe.**

Pasy do maszyn i młocarń, z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.

Gurty do maszyn, węże konopne

Rury cynowe i ołowiane.

Śrót, lotki i knie.

Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.

Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.

Lak do pieczętowania.

Atrament do pisania, do hektografii, czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.

Farby do stampilij, guma i kauczuk rozpuszczone.

Kit do szkła i porcelany.

Smarowidło nieprzemakalne na skórę.

Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.

Tłuszcz do broni.

Lakier do bucików czarny, złoty, mieniący.

Czernidło do skór.

Apretura do konserwowania i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco

☛ Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie taxy i na porto kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Od jesieni roku 1884, we własnym domu, Rynek, l. 38. 3076 13—?

Doniesienie dla podróżnych.





P. T. podróżującym, którzy życzą sobie przedsięwziąć dalekie podróże, a to do Anglii, Ameryki, Afryki, Australji donoszę, że mogą w moim biurze dostać po jak najtańszych cenach biletów tak na kolejach europejskich, jakoteż na kolejach innych części świata niemniej na wszystkie parowce pocztowe świata, po cenach fabrycznych.

Nabyć można u mnie wszystkie monety, banknoty i przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta handlowe. Objaśnienia co do kosztów podróży itp. gratis.

Arnold Reif, we Wiedniu,
I. Postalozzigasse 1.

2941 42—?

UWIADOMIENIE!!

Z dniem 1. lipca 1884 roku opuścił prasę bogato illustrowany cennik

ALFREDA DZIKOWSKIEGO

GŁÓWNEGO MAGAZYNU BRONI 3141 2 6

ul. Karola Ludwika l. 1 we Lwowie

wiele nowości z działu myśliwstwa
ceny znacznie tańsze jak przedtem

Cennik odsełam na żądanie gratis i franco.

Styryjskie krajowe uzdrowisko

Rohitsch-Sauerbrunn

Niższa Styrja. Stacja kolei południowej **Pöltschach.**

Sławna szczawa, zawierająca sól glaubergską, kąpiele stalowe, kuracja zimną wodą, kuracja żętyczna. Głównie na uleczenie chorób organów trawienia. — Pyszny pobyt. — Pora kąpielowa od maja do października. — Prospekty i zamówienia na pomieszkania w dyrekcji. 2361 b 9—10

We Lwowie: Fr. Ehrlich, Hübner i Hanke, Jan Justiau, H. Leon fryzjer, Henryk Müller, A. Mańkowski, Sadłowski i Markiewicz Rynek. Gustaw Schramm, Stanisław Wojciechowski. **W Przemyślu:** M. O. Gans, M. Kozłowski, M. Krug, Aleksander Mańkowski. Brzeżany: Emil Herwy. Czerniowce: Kamil Alth apt. obw., A. Bayer, Leon Bełdowicz spadk. apt., Józef Dobrowolski, S. Edward parf. ulica Pańska, M. Herzani, Fr. Krzyżanowski apt., Ignacy Schnirch, G. Vitzthum. Drohobycz: J. Z. Achmüller apt., Wiktor Raczka apt. Horodenka: M. Axentowicz. Jarosław: F. Chrząszcz, H. Kaufmann, Józef Rhom apt. J. Ludwik Grzymała Wisłocki. Kołomyja: A. P. Schütz. Radowce: Albert Decani apt. Karol Teichmann. Rzeszów: S. Blumenberg, J. Schaitter & Cmp. Sanok: Rob. Barth Jan Mozołowski. Stryj: Lechicki & Kosterkiewicz. Tarnów: F. Leszczyński, W. Mülauer & Cmp. W. F. A. Wielogórski,

polecają swoim P. T. odbiorcom Zacherla najnowszą wyborną specjalność:

Zacherlin

na zupełne wyniszczenie i wytępienie wszelkich szkodliwych i dokuczliwych owadów.

Wszystkie dotąd znane proszki na owady lub tym podobne środki przeciw robactwu, przewyższa ten środek co do siły intenzywnej, szybkości i pewności.

Szczególnie ostrzega się: **„Zacherlin“** nie należy zamieniać ze zwykłym proszkiem na owady! 8093I1 3 12

„Zacherlin“ sprzedaje się tylko w oryginalnych flaszeczkach, nigdy w otwartym papierze i nigdy się nie waży! Oryginalne flaszeczki prawdziwe muszą być opatrzone podpisem imienia i marką ochronną.

C. k. koncessjonowany

Uniwersalny proszek na trawienie

(Universal-Speisen-Pulver)

dr. Gölis we Wiedniu.

(Od r. 1857 artykuł handlowy. - Protokołowana firma)

Środek dyetetyczny dotąd niedościgniety w swej skuteczności na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) z trudnością dających się trawić potraw, na **trawienie i przeczyszczenie krwi,** na odżywienie i **wzmocnienie** organizmu. Skutkuje przez to przy codziennem dwukrotnem i dłuższem używaniu pośrednio w wielu, nawet uporczywych cierpieniach, — a to: przeciw **osłabionemu trawieniu, zgadze, wzdęciu wnętrzności brzusznych, ospałości kiszek, osłabieniu członków, katarom żołądka lub dyspozycji do tychże, cierpieniom hemoroidalnym, skrofułom, bladaczce, żółtaczce chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, glistom i kamieniowi, zaflegmieniu,** przeciw **zakorzenionemu gośćcowi i tuberkułom.**

Podczas picia wód mineralnych oddaje tenże tak przed rozpoczęciem kuracji lub podczas tejże, niemniej jako kuracja końcowa, nadzwyczajne usługi.

Skład dla **Galicji i Bukowiny** znajduje się u następujących panów: **We Lwowie:** w apt. P. Mikolascha i Zyg. Ruckera; A. Sklepińskiego apt.; **w Czerniowcach:** u Ign. Schnircha, hand., C. Altha apt., Golichowskiego apt., w Kimpolung u Kossyńskiego & Turczańskiego kup.; Willib Beldowicz ap., **w Sokalu:** E. Wysoczański apt., **w Stanisławowie** J. Macnra apt., **w Storożyńcu:** Ph. Füllenbaum apt. i S. Kalka apt., **w Tarnowie:** u A. Wielogórskiego kup. i L. Chodzicki apt.

Uprasza się P. T. Publiczność, by wyraźnie żądano **Universal-Speisenpulver dr. Gölis i dokładnie** baczyło na naszą protokołowaną markę ochronną.

SKŁAD CENTRALNY (Wysyłki pocztą codziennie):

Wiedeń, Stefansplatz (Zwettlhof).

Cena pudełka wielkiego 1 zł. 26 ct., mniejszego 84 ct. 27951 4—6

Uprasza się P. T. publiczność dokładnie baczyć na naszą firmę i protokołowaną markę ochronną.

SASKIE

Pończochy i Skarpetki

dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca
handel płócien i bielizny

Jana Riedla

Lwów plac Marjacki.

Fabryka pudrety i nawozów mineralnych w Stanisławowie.

zawiadamia WP. gospodarzy rolników, że oprócz już wniesionych zamówień posiada fabryka jeszcze znaczny zapas przygotowanej pudrety do sprzedania pod zasiewy ozime, a szczególnie podsiewały pszenicy — nadto pudrety do sprzedania ...

O pomyślnych i zadziwiających skutkach z użycia pudrety w poszczególnych ..., posiada fabryka liczne listy pochwalne, z których kilka służą przy ... rozsyłaniu o ...

Zamówienia przyjmuje Zarząd fabryki pudrety w Stanisławowie. 3186 3—3

Estragonowa musztarda

w patentowanych pakietach **Wiktor Schmidt & Synowie wiedeńska specjalność** najlepszy krajowy towar w ¹/₁, ¹/₂ i ¹/₄ kilow. słoikach szklannych. Tylko prawdziwa opatrzona marką ochronną i do nabycia we Lwowie w handlach: St. Markiewicza, A. Mańkowskiego, Juljusza Reissa, J. H. Brühla, K. Baltabanna. 2892 26—?

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIJANY NA RATY W WIEDNIU I NA PROWINCJI, KONCERTOWE, SALONOWE I KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, zł. 500, 550, 600 do 650. Fortepiany in nych firm od zł. 380 do 350. Pianino od 350 do 600 zł.

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Nowo urządzony

skład nasion i krzewów

połączony z zakładem ogrodniczym

EDMUNDA F. RIEDLA

we Lwowie, przy placu Marjackim, pod l. 10,

poleca 3145 2—6

nasienie RZEPY ściernianki

białej, okrągłej, lub długiej, kilogram 1 złr.

TURNIPS (rzepa) prawdziwy angielski,

w 4 gatunk. ch. kilogram po złr. 1.40 i 1.50.

Cenniki na żądanie franco.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA

nowo odkryty

Proszek zamorski,

zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.**

Prawdziwy i tanio do nabycia

w droguerji J. Andéla

13, zum „Schwarzen Hund“ Hausgasse 13,
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze.**

WE LWOWIE u Zygm. Ruckera w apt. pod Srebrnym Orłem, Piotra Mikolasch apt; pp. Hübner & Hanke skład materjałów apt. JANI: F. Weis. ITZKANY: Dobrowolski. IRUMOSA: Uscher Sand. JASŁE: R. Palc apt. PRIVOZ: Józef Aleksandrowicz. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. RZESZÓW: R. Wątrobski. ZAKOPANE: W. Riegelhaupt. ZŁOCZÓW: Jos. Gödl. W KRAKOWIE: J. Tranczyński apt., A. Hawełka apt., E. Radler apt., Stockmar apt., W. Redyk apt. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt. BRODY: E. Grünnspann apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt., KUTY: Aleksander Zagajewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz handel korzen, delikatesów i win. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz apt. i E. Stenzel apt. SOKAL: Eug. Wysoczański apt.

Losy po 50 ct. a. w.

wielkiej loterji sreber

zostającej pod protektoratem Jej ces. król. Wysokości najdostojniejszej arcyksiężniczki

Marji Walerji.

Ciągnienie dnia 9. października 1884.

1. główna wygrana

wielka kaseta z zupełnem, pysznem srebrnem nakryciem stołowem na 12 osób, z litego srebra, zawierająca 129 sztuk.

W ogóle 2000 wygranych

między temi kasety z srebrem stołowem, zastawy stołowe, żyrandole, 120 zegarków ankrowych i cylindrowych. kosztowności damskie i t. p.

Los kosztuje 50 centów.

Wykaz wszystkich wygranych można przejrzeć w wszystkich znanych miejscach sprzedaży losów.

Kupno losów w kancelarji loteryjnej

we Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 2.

(fürsterzbischöfliches Palais)

za nadesłaniem należytości przekazem za losy, oraz 20 ct. na wydatki franco i listę ciągnienia.

Przy odbiorze 5 losów i więcej odsyła się zamówione losy franco z dołączeniem listy ciągnienia. 2904 1—3

Za 5 złr. jedenaście losów franco i lista ciągnienia.

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodości i wybryki.

Dr. Wruna

proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywem, drżeniu nerwowemu w rękach, nogach i niedokrewności i t. p.

Wszystkie wyżej wymienione choroby niemogą być tak dalece zapomocą żadnego dotąd w medycynie znanego środka zupełnie wyleczone, jak przez dr. Wruna proszek peruański; za nieszkodliwość gwarantuje się.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 zł. 80 ct. 2798 86—?

Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. pod Gwiazdą P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka, w Czerniowcach u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamrogiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II, Kaiser-Josefstrasse II.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“.